

Prace na MDM dobiegają już końca

WARSZAWA (PAP)

Jeszcze 8 dni pozostało robotnikom, technikom i inżynierom budującym MDM do dnia uroczystego przekazania mieszkańcom stolicy pierwszego odcinka nowego śródmieścia Warszawy — placu MDM i jego najbliższej zabudowy. Nad całością prac, które z każdym dniem przybierają na sile, czuwa stale specjalny sztab fachowców z głównym architektem Warszawy inż. Sigalinem, dyr. nac. ZBW-6 inż. Danielewiczem i inż. Brunerem na czele.

Robotnicy zdejmują rusztowania ze wszystkich bloków. Z kilku budynków, a m.in. z bloku 2b i 1 d przy ul. Pięknej całościwie zdjęto już rusztowania.

Postępują też szybko roboty drogowe na placu MDM. Robotnicy asfaltują nawierzchnię u zbiegu ul. Marszałkowskiej i Wilczej.

Dzieci polskie z Francji na wakacjach w kraju

PARYŻ (PAP)

Dnia 9 bm. odjechał z portu Le Havre M/S Batory, zabierając 855 dzieci pracującego wychodźstwa polskiego — górników, robotników fabrycznych i rolnych. Dzieci spędzą wakacje w kraju. Pochochodzą one ze wszystkich okręgów Francji. Najliczniej reprezentowany jest okręg Lille, gdzie pracują górnicy pc'scy.

Ludność miast pomoże w pracach żniwnych

WARSZAWA (PAP)

Uchwała Prezydium Rządu i sekretariatu CRZZ w sprawie społecznej pomocy przy żniwach i omiotach znalazła głęboki oddźwięk wśród społeczeństwa stolicy. Masowo zgłaszają swój udział w tej akcji pracownicy urzędów, instytucji i zakładów produkcyjnych. Ogółem do pomocy w żniwach i omiotach zgłosiło się w Warszawie 5500 pracowników.

W Ministerstwie Gospodarki Komunalnej już w dniu ogłoszenia uchwały o pomocy w żniwach zapisało się 66 pracowników. Wyjazd ich w tym celu nie zahamuje toku pracy ministerstwa, gdyż pozostali pracownicy postanowili zastąpić wyjeżdżających na czas ich nieobecności.

Zgłaszają się również pracownicy i innych zakładów. Z fabryk na żniwa wyjeżdżają przeważnie pracownicy administracyjni. I tak z zakładów im. Dymitrowa wyjadą 22 osoby, a z fabryki im. Róży Luksemburg 11 osób.

ŁÓDŹ (PAP)

W Łodzi do prac żniwnych zgłosili się członkowie związków zawodowych, robotnicy

Żołnierze Bao-Dai nie chcą walczyć

PEKIN (PAP)

Jak donosi Vietnamaska Agencja Informacyjna, w północnym Vietnamie mnożą się wypadki przechodzenia żołnierzy wojsk marionetkowego rządu Bao-Dai na stronę armii ludowej.

W En-Fong, na północno-wschód od Hanoi kilkuset żołnierzy armii marionetkowej przeszło w pełnym uzbrojeniu na stronę ludową.

W prowincji Hai-Dong, na wschód od Hanoi, 66 żołnierzy uciekło z armii zdrajców ojczyzny i wróciło do rodzinnych wsi. W okolicy Kam-Jiang tejże prowincji w ciągu ostatnich 4 miesięcy 895 żołnierzy wojska marionetkowego przeszło na stronę armii ludowej.

GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VII Wyd. A B

Poznań, wtorek 15 VII 1952 r.

Nr 168 (2601)

Przygotowując się do Złotu młodzież coraz silniej włącza się do pracy społecznej

WARSZAWA (PAP)

Prace przygotowawcze do Złotu znacznie podniosły świadomość polityczną młodzieży niezereszowanej. Utworzyła ona grupy złotowe, w których przygotowuje się do święta lipcowego. Wiele z tych grup przekształciło się w koła Związku Młodzieży Polskiej.

Na terenie woj. warszawskiego w pracach przygotowawczych do Złotu biorą udział 272 grupy złotowe, skupiające znaczną liczbę nieorganizowanej młodzieży, w większości młodzieży z tych gromad wiejskich w których nie ma kół ZMP. Wiele nowych boisk sportowych i bieżni wydobyła już młodzież. Wiele nowych ludowych zespołów sportowych, amatorskich zespołów artystycznych, poletek doświadczalnych założyli już członkowie grup w toku współzawodnictwa przedzłotowego. Grupy pomogły również w pracach polowych licznym

spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om.

Młodzież w atrakcyjnym pokazie lotniczym

WARSZAWA (PAP)

Młodzi lotnicy motorowi i szybowcowi, skoczkowie spadochronowi i mechanicy — członkowie Ligi Lotniczej — wystąpią na Złocie w atrakcyjnym pokazie lotniczym.

Pilot Wojnar, który w br. zwyciężył w ogólnokrajowych zawodach szybowcowych w Poznaniu, wystąpi na szybowcu polskiej konstrukcji „Jastrząb”. Na takich samych szybowcach pokażą akrobację zespołową trzej piloci szybownicy: Brzóska, Adamek i Makula.

Bardzo pilnie przygotowuje się również do pokazu najmłodszy pilot na obozie, syn mechanika z Bielska, 12-letni Franek Rępa, który wylądował na swym szybowcu „ABC”.

Zarząd Główny Ligi Lotniczej przygotowuje w dużych nakładach szereg wydawnictw, broszur i ulotek o tematyce lotniczej. Wydawnictwa te będą szeroko kolportowane na Złocie.

W związku ze Złotem w Poznaniu i Wrocławiu odbędą się okręgowe zawody szybowcowe Ligi Lotniczej.

Młodzi artyści na obozie przedzłotowym

WROCLAW (PAP)

W Sobieszowie, pow. Jelenia Góra, przebywa na obozie przedzłotowym 160 harcerzy — delegatów. Pod fachowym kierownictwem młodzież przygotowuje się do występów na Złocie.

Starannie ćwiczą zespoły artystyczne, które wystąpią w Warszawie z ciekawym i urozmaiconym programem pieśni i tańców.

M.in. balet dziecięcy, pod kierunkiem ZMP-ówki Gabrieli Nowak, przygotowuje wianek tańców ludowych. Wyodrębniają się tu pilnością i obojętnością utalentowani młodzi artyści — 15-letni Henryk Hajduk, Barbara Parafiniuk, 8-letni Idzi Stepień oraz 6-letnia Jasia Miłkołajczyk.

Naród polski z głęboką sympatią śledzi walkę NRD o zjednoczenie Niemiec

Przemówienie wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego na II konferencji SED w Berlinie

BERLIN (PAP)

W dniu 11 bm., w toku obrad II konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), w imieniu KC PZPR oraz w imieniu obecnym na konferencji delegacji partii komunistycznych i robotniczych krajów demokracji ludowej wygłosił przemówienie członek Biura Politycznego KC PZPR — wicepremier Aleksander Zawadzki.

Wicepremier Zawadzki, który przekazał uczestnikom konferencji serdeczne pozdrowienia w imieniu klasy robotniczej i mas pracujących Polski Ludowej, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego tow. Bolesława Bieruta oraz w imieniu partii komunistycznych i robotniczych Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii, oświadczył m. in.:

Masy pracujące krajów demokracji ludowej widzą w waszej partii, w Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, na czele której stoi wypróbowany i niezłomny bojownik sprawy klasy robotniczej — tow. Wilhelm Pieck (oklaski), przodującą siłę narodu niemieckiego, niezłomnego bojownika o pokój i organizatora politycznych, gospodarczych i kulturalnych sukcesów ludu niemieckiego (oklaski).

Każdy obrońca pokoju i bojownik o lepszą przyszłość ludzkości zdaje sobie dziś sprawę, że bez SED, bez jej ofiarnej i wytrwałej walki, o partię o dalekowzroczną, stalnowską politykę ZSRR w stosunku do Niemiec — nie mógłby powstać na ziemi niemieckiej ten mocny fundament przyszłych zjednoczonych de-

mokratycznych Niemiec, jakim jest Niemiecka Republika Demokratyczna.

Dlatego też obrady waszej konferencji śledzone są z wielkim zainteresowaniem w szeregach klasy robotniczej i mas ludowych naszych krajów, w szeregach naszych partii.

Jest to szczególnie oczywiste w chwili obecnej, gdy narodowi niemieckiemu i narodowi krajów demokracji ludowej zagraża ten sam wróg — imperializm amerykański, sprzymierzony z odwetowcami zachodnio-niemieckimi i zaprzęgniętymi wywiadowi amerykańskiemu wyrzutkami emigracyjnymi z naszych budujących socjalizm krajów.

W Bonn i Paryżu imperialiści amerykańscy, zachodnio-niemieccy, angielscy i francuscy zawarli umowę wojenną przeciwko narodowi Europy, znową o przekształcenie Niemiec zachodnich w bazę wojenną Stanów Zjednoczonych, znową, skierowaną w równym stopniu przeciwko narodowi niemieckiemu, jak narodowi polskiemu, czechosłowackiemu, węgierskiemu i innym narodom.

We wspólnej walce o pokój, o pokrzyżowanie zbrodniczych planów agresorów, pogłębia się z każdym dniem solidarność i przyjaźń narodów krajów demokracji ludowej i narodu niemieckiego, wyzwolonych z jarzma imperializmu hitlerowskiego przez naszego wspólnego oswobodziciela — Związek Radziecki. Ta przyjaźń jest jednym z najdonioślejszych rezultatów przemian, jakie zaszły w Europie po drugiej wojnie światowej, jest wielkim triumfem idei internationalizmu proletariackiego i leninowsko-stal-

linowskiej idei pokoju i braterstwa ludów. (oklaski)

Nigdy już nie uda się wrogom ludzkości z Waszyngtonu i Bonn, Londynu i Paryża zniszczyć tych stosunków nowego typu między naszymi narodami. (burzliwe oklaski)

Droży towarzysze i przyjaciele! Siły nasze, siły obozu pokoju i postępu rosną nieprzerwanie, podczas gdy w obozie imperialistycznym zaostrzają się sprzeczności i rywalizacja.

Pragniemy was zapewnić, że każdy uczciwy i świadomy Polak, Czech, Węgier, Bułgar, Rumun, Albańczyk, każdy szczerzy patriota naszych krajów cieszy się z każdego waszego osiągnięcia i zwycięstwa, z każdego waszego kroku naprzód po drodze wzmacniania sił Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pogłębiania i zwiększania zaufania mas narodu niemieckiego do SED, do jej wewnętrznej i zagranicznej polityki po drodze ku jednoci Niemiec, po drodze do socjalizmu. (oklaski)

Zyczymy wam drodzy towarzysze, abyście niezłomie i zwycięsko realizowali i zrealizowali historyczne zadanie narodu niemieckiego, które nakreślił w przemówieniu tow. prezydenta Piecka i w referacie tow. Ulbrichta na tej, przełomowej II konferencji SED.

Walczymy o sprawę słuszną i sprawiedliwą, zbrojni w zwycięską naukę marksizmu-leninizmu, w niezłomny hart ducha i żelazną wolę pokonania wszystkich przeszkód i trudności, walcząc odważnie i ofiarnie pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i wielkiego naszego wodza i nauczyciela Józefa Stalina (oklaski), zwyciężymy w walce o trwały pokój i socja-

stosować przy wypalaniu cegły w 40 proc. mułu węglowego — odpowiedziało w Czynie Lipcowym szereg palaczy z różnych cegielni Lubelszczyzny.

Palacze z cegielni „Panieńskie” zobowiązali się dla uczczenia święta Odrodzenia zwiększyć dzienny wypał z 12 do 15 tys. szt. cegły, a zużycie mułu węglowego zwiększyć o 10 proc.

Palacze tej cegielni zużyją zamiast węgla w ciągu bież. roku 250 ton mułu węglowego.

Palacze w cegielni „Zamościanka” zwiększą dzienny wypał z 10 na 12 tys. sztuk zużywając jednocześnie zamiast węgla do końca roku 100 ton mułu węglowego.

Na każdym tysiącu wypalanych cegieł uzyskiwać będą oni 25 kg oszczędności węgla.

Podobne zobowiązania zwiększenia zastoso-

wania mułu węglowego podjęli również palacze cegielni „Lemszczyzna” i Kalinowszczyzna“.

Wysokie kary dla szpiegów amerykańskich w Czechosłowacji

PRAGA (PAP)

Przed sądem państwowym w mieście Liberec toczył się proces grupy szpiegów i zdrajców narodu czechosłowackiego, którzy pozostawali na usługach wywiadu amerykańskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 12 b. członków „partii agrarnej”, którzy w okresie okupacji hitlerowskiej współpracowali z Niemcami. Po wojnie grupa ta, składająca się przeważnie z b. fabrykantów i obszarników, dostarczała wywiadowi amerykańskiemu materiałów szpiegowskich. Głównego oskarżonego, Józefa Plehacza, sąd skazał na bezterminowe więzienie. Na tę samą karę został skazany także Bogusław Sir. Pozostali oskarżeni zostali skazani na karę więzienia od 25 do 10 lat.

Żniwa w Osuszu



Pierwsza do sprzętu przyjechała gromada Osusze (pow. Krotoszyński). Pierwszy dzień żniw miał przebieg bardzo uroczysty. Z Poznania przybyli do Osusza przedstawiciele partii i Prezydium WRN. Na zdjęciu traktor POM-u rusza do pracy na polu indywidualnego chłopca Rosika.



Przy żniwach w Osuszu pomagają również ekipy robotnicze z miasta.

Pierwsi technicy - geolodzy

KRAKÓW (PAP)

63 absolwentów ukończyło ostatnio krakowskie Technikum Geologiczne, otrzymując tytuł techników — geologów. Są to pierwsi technicy — geolodzy, wyszkoleni w Polsce Ludowej.

Około 50 z nich otrzymało zatrudnienie w przemyśle: górnictwie, hutnictwie i lekarskim. Reszta będzie studiować na wyższych uczelniach, a przede wszystkim na Wydziale Górniczym i Geologicznym Akademii Górniczo-Hutniczej.

Jeszcze pięć dni

Nasz nowy konkurs-ankieta, organizowany przy współudziale Zarządu Wojewódzkiego Ligi Przyjaciół Żołnierza w Poznaniu wywołał duże zainteresowanie czytelników. Świadczy o tym najlepiej liczba odpowiedzi, które znajdują się już w redakcji. A przecież ostateczny termin nadsyłania rozwiązań mija dopiero 19 bm. Wiele czytelników jednak przesyła rozwiązania bez kuponów. Zapomnieli je widocznie wyciąć z gazety. Oczywiście rozwiązania takie są nieważne. Chcąc przyjść z pomocą tym czytelnikom zamieścimy ponownie wszystkie kupony konkursowe. Przypominamy, że udziału w konkursie losowaniu dopuszczeni zostaną ci uczestnicy konkursu, którzy odpowiedzą trafnie na co najmniej 6 pytań, a autorzy prawidłowych 10 odpowiedzi wezmą dwukrotnie udział w losowaniu. Odpowiedzi muszą być zwiezione i jak najkrótsze. Wszystkie 10 odpowiedzi przesłać należy razem do redakcji „Głosu” — Poznań, ul. Grunwaldzka 19 z zaznaczeniem na kopercie: konkurs-ankieta. Pamiętajcie, że termin nadsyłania rozwiązań mija za 5 dni.

Kupon konkursowy nr 1

- Pytanie 1. W jakich krajach, kiedy i przeciwko komu walczył generał broni Karol Świerczewski „Walter”
2. W jakich dziedzinach szkolił swoich członków Liga Przyjaciół Żołnierza?

Imię i nazwisko

Adres

Zawód



stać się może. Potwierdził zgodę na przegrupowanie dwóch dywizji z grupy Narew: chcą atakować z przedmieścia rożańskiego Niemców, ścigających armię Modlin.

Padł na kanapę. Była trzecia. Długo leżał, nie mogąc zasnąć. dygotały mu policzki, palce, łokcie. Tomaszów, jak przed czterema dniami Czesłochowa, przed trzema — Radomsko, wczoraj Piotrków — Tomaszów ścigał go przez okres półtora, zbiegł się z bólami serca, skojarzył z tym kluciem w lewym boku, niejasne wizje były pełne takich zlepek, ktoś — czy nie Ślizowski? — krzychał: masz Tomaszów, trzciną tykał w mapę, przedzierał i Rabcz wyrażnie czuł chłodny krządek metalu właśnie nad sercem.

— Panie pułkowniku, szosta... Leszczyński. — Kapitan Ślizowski się dopomina...

— Kawy, kark go bolał od stromej poręczy kanapy. Leszczyński rozłożył ręce: — kantina odjechała...

Wściekły rzucił się na depesze. Dyżurny oficer operacyjny poszegował je, wypisał najważniejsze, zestawiał. Rabcz czytał je rozrzucony, kawa przypominała mu o najważniejszym — zaczęła się ewakuacja Naczelnego Dowództwa. Były ponure, nacisk niemiecki wzrastał na całym froncie, poza armią Poznań.

Zawołał Leszczyńskiego: — co z Tomaszowa?

Brak wiadomości. Rabcz aż parsknął z furii, wczorajsze milczenie Deba kazało i dziś spodziewać się najgorszego. Gapił się na mapę usiłując to najgorsze sobie wyobrazić. Dwudziesta dziewiąta stała sobie ciągle koło Pilicy, między Tomaszowem i Wolborzem, trzynasta tkwiła pod samym Tomaszowem. Kazał za wszelką cenę szukać Deba.

A potem wściekłość ta nabrała kształtów rzeczowych: Ślizowski.

— Ładnieście nas urządzili — przywitał go syklem. — No jak tam z odpoczynkiem grup pancerno-motorowych?

Ślizowski rozłożył ręce. Pierwszy raz działo się mu za brakło. Wprost przeciwnie, ten atak Rabcza wyrażnie go rozkleił:

Przed międzynarodowymi regatami w Poznaniu

Budowa wspaniałego Jeziora Maltańskiego na ukończeniu

Dwa są powody, dla których nie słabnie zainteresowanie społeczeństwa poznańskiego rozwojem prac przy budowie Jeziora Maltańskiego. Przede wszystkim główną rolę odgrywa tu przekonanie o podniesieniu zdrowotności okolicy oraz o przydatności jeziora, jako najlepszego kąpieliskowego terenu Poznania. Z drugiej strony zwolennicy sportu wodnego z niecierpliwością oczekują zapowiedzianych na 17 sierpnia międzynarodowych regat wioślarskich z udziałem reprezentacji Węgier i CSR oraz prawdopodobnie również wioślarzy ZSRR i NRD.

Kłopoty z wodą

Jaki jest obecny stan prac? Przekonamy się o tym idąc wzdłuż brzegów jeziora. Oto zachodni kraniec wodnej tafli. Przy granicznym jeziorze stan wody wykazuje jeszcze niedobór 1,35 m. Ponieważ istnieje obawa, że na mecie toru regatowego będzie zbyt płytko — w najbliższym czasie na jeziorze położona będzie belka grubości 15 cm. Tym samym więc, dotychczasowy poziom jeziora (11. VII) podniesiony zostanie jeszcze o 1,5 m. W chwili obecnej dzienny przybór wody wynosi 2,5 do 3 cm. Biorąc pod uwagę stałe zwiększanie się powierzchni jeziora oraz duży procent parowania wody w upalne dni, zachodzi

Pierwsza wytwórnia filmowa w Albańskiej Republice Ludowej

TIRANA (PAP)

Albańska Agencja Telegraficzna podaje, że w Tiranie odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej w Albanii wytwórni filmowej — „Nowa Albania”.

obawa, że do dnia regat nie osiągnie się szczytowego poziomu. Wobec tego projektuje się zasilenie Cybiny wodami Jeziora Swarzędzkiego lub jednego ze stawów pod Swarzędzem.

Czyn lipcowy

Na drugim skraj zachodniej części jeziora prowadzi się intensywne prace przy budowie 6 pomostów startowych. Roboty betonowe zakończono już przed tygodniem, w połowie wykonano roboty brukarskie, prace ziemne są na ukończeniu, podobnie i wszystkie konstrukcje ciesielskie poza pokładem pomostów. Należy jedynie natychmiast przystąpić do robót ruder, która tamuje prace ziemne przy skarpie pomostów. Według harmonogramu (przy wykonywaniu przeciętnie 165 proc. normy) budowa pomostów miała być zrealizowana 31 lipca. W wyniku podjętego przez załogę zobowiązania dla uczczenia rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN, budowa pomostów startowych zakończona będzie na dzień 22 lipca. Uzyskana oszczędność wynosi 1500 roboczo-godzin.

Gotowe są już znajdujące się z obu stron jeziora podwodne urządzenia startowe na skrócone odległości 1000, 800 i 500 m (dla kobiet i juniorów).

Wzdłuż południowego wybrzeża ustawione będą orientacyjne słupy dla zawodników. Co 100 m słup graniczny wysokości 1,30 m i co 500 m słup 2-metrowy. Przy mecie znajduje się pomost zwycięzców, którego budowę zakończono w dniu wczorajszym.

Plaża na 50 000 osób

Po stronie przeciwległej, począwszy od dawnego PMS w kierunku wschodnim, rozciąga się ponad 600-metrowej długości plaża. Od ubiegłej srody pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego, Roman Kubiak, oraz porośnięty od dwóch lat ostem żwir i piasek pobraża plaży, które stopniowo pokrywa podnosząca się tafla wodna jeziora. Ponad 50 000 mieszkańców Poznania znajdzie tu doskonałe warunki kąpielni. Sama plaża uporządkowana będzie dopiero w roku przyszłym. Przy końcu plaży łatwo zauważyć czarną czelustę byłego mostku cybińskiego. Sterzeczący fundamenty stanowią poważne niebezpieczeństwo dla lekkomyślnych kąpielowiczów, a przede wszystkim dla dzieci. Toteż z uznaniem przyjmujemy zapewnienie kierownika robót MPB, Alfonsa Plewikiewicza, że w drugiej połowie lipca podjęte zostaną dalsze prace przy rozbiorze tych fundamentów. Energia i dbałość o stopień wykonania robót, jakie przejawia A. Plewikiewicz, wysunięty na kierownicze stanowisko w drodze awansu społecznego, dają pewność, że prace będą dobrze wykonane, gwarantując bezpieczeństwo nawet młodocianym amatorom kąpielni.

Zostawić czy rozebrać?

Na wschodnim krańcu jeziora razi oko estety brzydka rudera,

były dom mieszkalny z resztką zabudowań gospodarczych. Należałoby pomyśleć o usunięciu tych resztek szpecących piękno krajobrazu, tym więcej, że „zabytek” stoi w bardzo bliskim sąsiedztwie z projektowaną trybuną honorową. W najlepszym wypadku budynek po solidnej przeróbce można by przeznaczyć na punkt PZG czy PSS dla sprzedaży napojów chłodzących. Brak takiego punktu odczuwa się tutaj bardzo dotkliwie.

W pobliżu wspomnianego budynku biegnie nowe koryto Cybiny, przez które przerzucony zostanie w początkach sierpnia mostek dla pieszych. Niemniej jeszcze przed regatami zasypane będzie stare koryto Cybiny, dzięki zbudowaniu tego mostku, zapewni się dogodne połączenie z rezerwatem parkowym. Obok tych prac istnieje konieczność budowy hangarów dla łodzi oraz szatni dla zawodników. W tym celu zamierza się przenieść hangary znad Jeziora Witobelskiego.

W kwestiach porządkowych należy wyrazić życzenie, by dopilnowano zakazu wypasania bydła i koni nad jeziorem. Mało kto zalicza do przyjemności towarzystwo krowy czy konia na plaży.

Bliski już jest dzień zakończenia prac przy budowie sztucznego jeziora. Już dziś staje się ono celem wycieczek wielotysięcznych rzesz obywateli Poznania, szukających tu odpoczynku i rozrywki w upalne dni lata. Malowniczy krajobraz podnosi wyczarowane piękno tej chłuby naszego miasta.

W. Józwiak

Dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa nad sprawą przyjęcia 14 nowych członków do ONZ

NOWY JORK (PAP)

Na kolejnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa wznowiono dyskusję nad sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ.

Przedstawiciel Chile wyraził wątpliwość co do skuteczności dyskusji, powołując się na brak konsultacji między pięcioma mocarstwami.

Delegat pakistański, popierany przez przedstawicieli Chile, wniósł poprawkę do wniosku greckiego, przewidującą, że stali członkowie Rady przeprowadzą konsultacje. Delegat USA Gross domagał się wycofania pakistańsko-chilijskiej propozycji, twierdząc, że „nie wzmacnia ona siły moralnej zaleceń zgromadzenia ogólnego”. Odpowiadając Grossowi, Malik

Zupa wyborcza Eisenhowera

(Korespondencja własna „API”)

Nowy Jork, w lipcu

Debiut polityczny generała Eisenhowera w cywilu rozwiązał wiele bzdurnych mitów, jakie otaczały go wówczas, gdy nosił mundur wojskowy. Wielka finansjera ze wschodniej części kraju — a mianowicie grupa Morgana — miała nadzieję, iż uda jej się sprzedać Eisenhowera jako kandydata partii republikańskiej na stanowisko prezydenta, przedstawiając go jako człowieka przebywającego gdzieś w niebiosach, z dala od brudu i bagna amerykańskiej machiny politycznej. Miał pozostać czymś w rodzaju niebiańskiej postaci — niedotykany i nadludzki. Miał być wielkim filozofem, wyrocznią i źródłem mądrości politycznej.

Natomiast środkowo-zachodnia grupa wielkich finansistów otacza opieką głównego rywala Eisenhowera jako kandydata partii republikańskiej, senatora Roberta Tafta, Opiekunowie Tafta oddzielają Eisenhowera z nimbu, jakim usłuwano go otoczyć. W rezultacie — w chwili pisania tego artykułu — Taft ma znaczną przewagę nad Eisenhowerem, o ile chodzi o ilość delegatów, którzy go popierają.

Ten sam Eisenhower, który jeszcze tak niedawno protestował przeciwko twierdzeniu, że pragnie zasiąść w Białym Domu, zmuszony był teraz przyznać, iż uczyni wszystko, aby zwyciężyć w wyborach.

Pierwsze przemówienie w

cywilu wygłosił Eisenhower w swym rodzinnym mieście w Abilene w stanie Kansas. Przyjaciele jego zadali sobie wiele trudu, aby przedstawić go jako prostego człowieka z ludu, jako kogoś w rodzaju Abrahama Lincolna. Na miejsce tego przedstawienia wybrano specjalnie Abilene, położone na odległych środkowo-zachodnich terenach i otoczone farmami. Postarano się też nie dopuścić przed obiektywami aparatów telewizyjnych oślawionych polityków, reprezentujących oficjalnie wielki „business”. Generał mówił wiele o cnocie i grzechu. Począstował swych słuchaczy ciekawą, lecz nawet z tego co powiedział wynikało jasno, że Eisenhower jest pupilem wszechwładnych monopolistów.

Popiecznicy Eisenhowera usiłowali przedstawić go jako zwolennika „pokoju”. Jednakże w mowie wygłoszonej w Abilene i na konferencji prasowej, zwołanej po przemówieniu, Eisenhower wykażał, że jest wręcz przeciwnie. Posługiwał się oczywiście utartymi demagogicznymi chwytami i twierdził, że pragnie powszechnego pokoju na świecie, lecz swe prawdziwe oblicze ujawnił popierając olbrzymi budżet wojskowy prezydenta Trumana, wychwalając generała Mac Arthura i okazując poparcie kampanii prowadzonej przez Johna Foster-Dulles’a o rozszerzenie imperialistycznej agresji. Kiedy próbowano go zmusić do zdecydowanego sprecyzowania swych opinii, okazywało się nagle, że nie wie. Nie miał np. nic do powiedzenia o antyrobotniczej ustawie, którą jego przyjaciele forsują w Kongresie. Głównym jego atutem w walce o pozyskanie opinii publicznej był postulat redukcji podatków. Nie mówił on o cichych podatkach, lecz nie ulegał wątpliwości, że miał na myśli redukcję podatków wielkich przedsiębiorstw.

Nie ulega wątpliwości, że tą drogą pozyskał on zwolenników wśród wielkich businessmenów i wśród niektórych polityków zawodowych z partii republikańskiej. Ostatecznie ich wybór decyduje i Eisenhower dobrze o tym wie. Jeśli idzie o masy wyborców, nie okazują one zainteresowania dla kampanii wyborczej, mimo fantastycznych sum, wydawanych na reklamę dla poszczególnych kandydatów. Prezydent USA czy będzie mu na imię Taft czy Eisenhower, będzie urzędnikiem monopolistów, urzędnikiem klasy, sprawującej władzę w USA.

John Stuart

— Noc przeszła spokojnie. Był alarm, ale bez bombardowania...

Dziwne, gdy drzwi się zawaryły. Ślizowskiemu jakby przybyło pewności siebie. Spojrzył nawet na Rabcz, oko zmrużył. I Rabcz nie krzyknął, żandarmów nie wołał, nie chwycił za pistolet. Patrzył jeszcze czas jakiś, potem spojrzenia kapitana nie wytrzymał, pochylił głowę.

— Generał Knothe nie żyje — powtórzył Ślizowski. — W czasie nalotu. Może nie w nocy, może wczoraj wieczorem, może po południu. Właśnie szykujemy komunikat do radia. Pan pułkownik ma rację, nie należy zbytnio zwracać uwagi opinii publicznej na ten fakt. Mamy większe zmartwienia.

Nie wytrzymał Rabcz, krzyknął nawet: — wypraszam sobie! To wasza brudna sprawa! Nie mieszać mnie do tego!

— Pan wybacz, panie pułkowniku. Pierwsza rzecz, głowy nie tracić, głupstw nie robić. Szczerliwy wypadek z tą niemiecką bombą uchronił nas przed zupełnie niepotrzebnymi kłopotami. Sam pan pułkownik zlecił inwigilację Knothe. Tak, tak, panie pułkowniku. Jeszcze przed wojną. I to wobec majora Leszczyńskiego... Zresztą pan pułkownik świetnie to pamięta. Zjechał mnie jeszcze, swoim zwyczajem, że wypsnęło mi się to zdanie wobec osoby trzeciej.

Rabcz tykał bezzwrotnie ołówkiem w kupę depesz. Milczeli. Ślizowski nosem czmychnął, bez współczucia spojrzął na pochyłona, łysawą głowę tamtego, znowu zaczął: — Jeśli pan pułkownik pozwoli, przejdę do spraw pilniejszych.

— Proszę — głucho powiedział Rabcz.

— Nasze wiadomości są niepomyślne. Grupa von Kluge w zasadzie ukończyła transporty kolejowe, koncentruje się na lewym skrzydle Kuchlera. Duża grupa pancerna zjawia się przed Łomżą — Ostrołęką...

Rabczowi wróciło trochę wigoru: — pan mi pleprzy o tej Ostrołęce. Co z Tomaszowem?

— Tak jest, panie pułkowniku. Grupa atakująca zasila świeże jednostki. Uderzenie będzie wznowione, pewnie już jest... Cel — Warszawa, teraz to już jasne. Ale... — No, no!

— Właśnie Łomża, panie pułkowniku... Proszę postuchać... Uderzenie na Łomżę i dalej, przez Bug na Siedce, przy jednoczesnym parciu na Warszawę od Piotrkowa...

(Daisy ciąg nastąpi)

CZYN MŁODZIEŻY

Wśród ogromnej armii pracujących — gdzie spojrzysz — napotkasz młode twarze. Silne ręce młodzieży, jej inicjatywa, jej zapał, jej entuzjazm w pracy wyznaczają nowe normy, zmuszają maszyny do sprawniejszej pracy, wzbogacają każdy zwykły roboczy dzień o nowe pomysły racjonalizatorskie, o nową, twórczą myśl, o nowe zwycięstwa w produkcji.

Na szpaltach dzienników, w komunikatach radiowych, w fabrycznych gazetkach — „błyskawicach” notuje się codziennie wyniki tych zmagania, obwieszcza nowe zwycięstwa. Czyn Złotowy — o gromne, wspólne dzieło całej młodzieży polskiej — stał się motorem napędowym tej walki, ujawnił olbrzymie rezerwy entuzjazmu i woli budowniczych naszego kraju. Fala zobowiązań złotych objęła wszystkie dziedziny życia, zjednoczyła jeszcze silniej szeregi młodzieży, zrodziła nowych bohaterów pracy. Ruch złotowy podniósł do jeszcze wyższej godności codzienną, systematyczną pracę, wskazując milionom młodzieży wartość tej pracy, ucząc ją spokojnego choć intensywnego wysiłku popartej pracą umysłu.

Trudno jeszcze, dzisiaj, ująć w cyfry wielki dorobek Czynu Złotowego, trudno objąć rozmiary i wartość tej pracy, którą młodzież ofiarowała i każdego dnia ofiarowuje Ojczyźnie. Gdy w 8 rocznicę Wyzwolenia złożył ślubowanie 200 tysięcy najofiarniejszych i najlepszych spośród młodych budowniczych, gdy zapłonął ogień złotowy, gdy przez głośniki radiowe pójda w całą Polskę i w cały świat meldunki o wykonaniu zobowiązań — będziemy mogli podsumować wyniki, zobaczyć rezultaty tej pracy wszędzie — na MDM-ie i przy budowie warszawskiego Metro, w stoczni gdańskiej i w każdej niemal spółdzielni produkcyjnej, w Wierzbicy, w Jaworniu, w

Dychowie czy Goczałkowicach — na wielkich budowach planu 6-letniego i w małych wsiach — w indywidualnych gospodarstwach chłopskich, w kopalniach, gigantach, w szkołach, w Domach Młodego Robotnika, w biurach i urzędach — wszędzie tam, gdzie na apel Zarządu Głównego ZMP odpowiedziano wzmoczoną pracą, gdzie nie „słomianym ogniem” chwilowego porywu, ale codziennym wielokrotnym wysiłkiem zadokumentowano wolę nieustępliwiejszej walki o plan, o pokój i sojalizm.

Współzawodnictwo złotowe wprowadziło bogactwo nowych metod pracy, umocniło i rozpowszechniło stosowane dotąd formy pracy zespołowej. Przybrał na siłę ruch stachanowski. Młodzieżowe brygady produkcyjne pracują w oparciu o system Kowalowa, posługują się metodami Zandarowej i Korabielnikowej. Szeroko rozwinęło się współzawodnictwo międzyzakładowe. Powstał i przyjął się powszechnie ruch dwusetników — przodujących robotników, wyrabiających ponad 200 proc. normy.

Współzawodniczą z sobą dwie przodujące brygady młodych stoczników — Małuka i Frankowskiego, codziennie podsumowując wyniki swej pracy. Walczą o jakość i szybkość wytopów brygady Kowala i Czecha w hucie „Kościszko”. W Zakładach Mechanicznych „Urus” w wyniku braterskiej współpracy młodych inżynierów z młodymi robotnikami, uruchomiono piece w odlewaniu aluminium. Pod kierunkiem starszych towarzyszy formują się brygady młodzieży wiejskiej, szybko zdobywając wiedzę o nowym zawodzie. Przykładem niech służy choćby brygada majstra Przytuły w tymże „Urusie”, która dziś wyrabia 420 proc. normy!

Uczą się szybko i dokładnie opanowywać ruchy maszyn, zwiększać do maksimum jej wydajność, tacy jak Mieczysław Wojtkowski z „Energobudowy” na Śląsku, młodzi robotnicy w całym kraju. Wyrabiają i przekraczają normę, pracując, tak jak Krywul z Bielska-Białej, na kilku krosnach młodzi tkacze.

Walczą z sobą o lepsze — kopalnie Śląska — młodzi górnicy z „Dymitrowa”, z „Eminencji”, z „Mortimera”, z „Wandy - Lecha”, z „Pstrowskiego” i innych. Według danych z dnia 2 lipca młodzież Śląska podjęła prawie 20 tysięcy zobowiązań, w realizacji których bierze udział ok. 127 tys. młodzieży. W tej liczbie — obok zetem-powców — 60 tys. niezorganizowanych. Realizacja tych zobowiązań przyniesie krajowi co najmniej 44 miliony złotych.

Młoda wieś wzmaga w Czynie Złotowym walkę o spółdzielczość produkcyjną, o zwiększenie dostaw żywnościowych dla miast. Traktorzyści z POM-ów i SOM-ów przedłużają okres międzyremontowy swych maszyn, gromadzą przeprowadzając melioracje terenów, naprawę dróg, budują obiekty użyteczności społecznej.

Przeżyna barwne dni złotowe, upłyną wśród śmiechu, radości przypadkowych spotkań, opasane, jak wstążka, złotową piosenką — zostanie wola dalszej walki, zostanie hart i doświadczenie, nabyte w czasie wielkiego złotowego czynu.

dw.

Tonący chwyta się kłamliwej demagogii

Trudny, mobilizujący wszystkie siły narodu okres, jaki dzisiaj przeżywamy, wspaniała pełna patosu pokojowa walka, w wyniku której już po osmiu latach „Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradnym” (Bierut) — wszystko to pociąga za sobą poważne częstokroć wyrzeczenia w życiu osobistym obywateli. Rozumie to dobrze patriotyczna większość społeczeństwa, pracująca z entuzjazmem i oddaniem, chociaż w niełatwych warunkach, przy realizacji naszych historycznych zadań.

Budownictwo socjalistyczne, olbrzymie inwestycje, niebawmy rozkwit życia kulturalnego, nieznane w naszych dziejach zdobycze świata pracy — wszystko to boli dotkliwie wrogów Polski Ludowej. Wyrzuceni za burtę, jako szkodnicy i mąciciele, nie mogą ścierpieć widoku historycznych przeobrażeń, których współtwórcą jest całe społeczeństwo. Jedyne co im pozostało, to obrzucanie potwarzami, wykorzystywanie każdej naszej trudności dla zohydzenia powstającego dzień za dniem dzieła socjalizmu.

W antypolskim koncercie, poczesne miejsce zajmuje chór reakcyjnej hierarchii kościelnej, inspirowanej przez oś W-W (Watykan — Waszyngton). Ta sama co u tamtych treść, ta sama prowokatorska tendencja polityczna, ale ubrana w wiele misterniejszą formę. Po prostu nie słowa, a miód spływa im z ust.

„Dobroczyncy” ludzi pracy w języczkich sutannach chleliby natychmiastowego wprowadzenia zasady „każdemu według jego potrzeb”, wiedząc dobrze, że jest to niemożliwe i że wszelkie demagogiczne hasła tego rodzaju mogą się przyczynić do osłabienia tempa naszej budowy — a więc w rezultacie do obniżenia stopy życiowej mas, o której wzrost pozornie przecieży walczą. Mylą się jednak, licząc w tym wypadku na nieświadomość mas pracujących, których nie można już otumaniać byle kłamliwym frazesem.

Warto by natomiast, aby ci, którzy dziś przywdziewają szaty rzeczników dobrobytu robotniczego, przypomnieli sobie coś niecoś z własnej działalności dla „ulżenia doł” mas pracujących. Nie musimy zresztą sięgać daleko.

Czy w okresie kryzysu gospodarczego, szczególnie niedzi mas (1929—1933) władza duchowna doradzała kapitalistom i senatorom, aby płacili robotnikom według ich potrzeb życiowych? Zaraz się o tym przekonamy.

Tak więc, gdy w 1932 r. setki metalowców częstochowskich znalazły się na bruku na skutek redukcji, biskup Jasieński poprosił do nich ze złotem... krasomówczym:

„Wy, których Pan Bóg pracy pozbawił, by na tej ziemi wypróbować i tym łacniej do szczęścia, wiekuistego przysposobić, nie

martwiecie się, nie popadajcie w rozpacz, szukajcie ukojenia w modlitwie, a znajdziecie w niej spokój, a po śmierci — żywot wieczny”.

Oczywiście można i tak przejawiać „serdeczną troskę” o poziom życia robotników: „Tłumaczymy ludziom pisały łódzkie „Wiadomości Diecezjalne” w 1933 r. — że obecne czasy są wprawdzie bardzo ciężkie, ale równocześnie są to wielkie i błogosławione czasy...”

Dziś reakcyjna część kleru chciałaby podsunąć masom demagogiczne hasła swoistej „sprawiedliwości społecznej”, żądającej zapłaty według potrzeb, co jest oczywiście możliwe tylko wtedy, gdy dzięki ogromnemu wysiłkowi ludzi pracy nasz przemysł i nasze rolnictwo osiągną takie rozmiary, że pełne zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych obywateli stanie się prostym wynikiem olbrzymiego wzrostu potencjału naszej gospodarki.

Warto też przypomnieć zakłamanym, klerykalnym „społecznikom” ideały jakie przyświecały biskupowi chełmińskiemu Okoniewskiemu, specjaliście od „kwestii socjalnej”, kiedy pisał przed wojną:

„Demokracja socjalna żąda powszechnego dnia pracy ośmiogodzinnego, ale to żądanie nie jest usprawiedliwione. Jest wiele prac, które nie przeciążają zbyt, które bez trudności można na więcej jak na osiem godzin rozłożyć. Nie można żądania tego uzasadnić życiem rodzinnym robotników, bo życie tego nie wymaga, aby robotnik przez 16 godzin bawił w domu. Takie skrócenie czasu pracy szkodziłoby chyba życiu rodzinnemu i dobru robotników, bo coż by robotnik miał począć z resztą czasu?...”

TAK BYŁO...

Działalność niejednych banków w przedwojennej Polsce nie tylko kolidowała z ich statutem, ale wręcz z kodeksem karnym. Częste też z tego tytułu były interwencje poselskie w Sejmie. Wymowne w tym względzie było wyjaśnienie w rok 1921 min. skarbu Steczkowskiego, które cytujemy za „Tygodnikiem Ludowym” (nr 7 r. 1921):

„Dziś z tego miejsca mogę tylko stwierdzić fakty i podzielić się z Izłą wiadomością, że co do jednego banku prywatnego zmuszony byłem oddać sprawę na drogę sądową. Otóż ten bank prywatny usiłował wywieźć za granicę państwa kilkanaście pakietów papierów wartościowych.

Stwierdzam dalej, że jeden z banków usiłował ofiarować znaczniejszą partię marek jako wypłatę na Warszawę za granicami państwa, a mianowicie w Wiedniu, ponieważ jak twierdził, uczynił to dlatego, aby uzyskać ofertę co do kursu zaofiarowanej marki dla obliczenia się ze swoimi klientami (śmiechy, głos na lewicy: To tak jak ten złodziej, który ukradł zegarek, aby sprawdzić próbę złota), przeto rzecz ta jest przedmiotem dalszych dochodzeń.

Co do Banku Kupieckiego Polskiego — to istotnie stwierdzono szereg przekroczeń przeciw ustawie o obrocie walutami i dewizami, ale dochodzenia nie zostały jeszcze ukończone i uzupełnienie ich jest w toku, zwłaszcza, że bank ten dopuszcza

się niedozwolonych manipulacji przekazami amerykańskimi.”

Bliższe szczegóły odnośnie owych afer bankowych dorzucił poseł Zagórski:

„Jednocześnie władze skarbowe otrzymały wiadomość, że ośrodkiem zniżki marki polskiej jest ten sam Bank Kupieckiego Polskiego i inne banki w Warszawie — ci rzekomie „prawdziwi” patrioci.

W filii Warszawskiego Banku w Gdańsku zarządzono rewizję, w toku której jak się skromnie wyrażono znaleziono „obejście ustawy”. Takich filii w Gdańsku jest 10.

Walutę polską szmuglowano do Gdańska samochodami. W Tczewie schwytano samochód wojskowy, wiozący marek na cyfrę 80 milionów marek, innym razem 15 milionów marek, walutę obcą w dolarach i markach niemieckich.

P. Natanson przesłał do Warszawy listy zastawne z Warszawy i ruble carskie, bo tu chciał mieć dewizy obce, za które płać olbrzymie sumy.

Czy wiadomo panu ministrowi — pyta dalej poseł Zagórski — że Bank Handlowy w Warszawie ma olbrzymie składy towarów magazynowanych i złomardowanych. W chwili, gdy brak na rynku towarów, przetrzymuje te towary czekając na zniżkę waluty polskiej i na wyższe ceny.”

Tak to w pojęciu kapitalistycznym wygląda patriotyzm!

Nie wymaga chyba komentarzy ta „troska” o robotników.

Nawet najbardziej reakcyjni działacze polityczni w okresie międzywojennym nie wyrażali się o reformach społecznych z taką nienawiścią, jak to czynił np. arcybiskup Teodorowicz w 1919 r., kiedy w sejmie dyskutowano (jakże wąty i połowiczny) projekt reformy rolnej:

„Chłop ze swą żarliwością, gdy przystąpi do reformy rolnej, to koryto z jedzeniem wywróci i tego jedzenia nie zje...” Uciemleżone masie chłopiejsze ks. arcybiskup przeciwstawia „szlachetnych” obszarników:

„Czy u nas w Polsce można mówić o winie klas posiadających? Nie można zamknąć oczu na wielkie zasługi tej warstwy...”

Czy można się wobec tego wszystkiego dziwić, że hierarchii kościelnej nie przypadł do gustu projekt naszej nowej konstytucji, gwarantującej i utrwalającej historyczne zdobycze ludu polskiego? Organ episkopatu „Tygodnik Powszechny” w numerze z 16 marca br. wreszcie zawaolowanych sformułowańach dał do zrozumienia, że projekt konstytucji nie idzie po linii jego życzeń. Cały zresztą sens artykułu polega na wymownych przemilczeniach. „Ani słowa — pisała „Trybuna Ludu” — nie mówi „Tygodnik” o zdobyciach ludu pracującego, zdobyciach, które dała naro-

dowi władza ludowa. Ani słowem nie mówi o tym wszystkim, co raz na zawsze władza ludowa przekreśliła: o przeszłości kapitalistycznej, o nędzy, o wyzysku ludzi pracy. Znamienna jest wstrzeżność organu tych kół, które uznawały nędzę milionów za „zgodną z porządkiem ustanowionym od Boga” (encyklika papieska — r. 1903) i całym swoim autoritetem broniły wielkiej, obszarnej i kapitalistycznej własności, wywyższania i wyzysku ludu pracującego...”

Nie trudno wszakże doszukać się wyraźnego określenia stanowiska. Jeszcze trzy lata temu „Tygodnik Powszechny” (1. V. 1949 r.) organ hierarchii kościelnej stwierdzał:

„W skład światopoglądu hitlerowskiego wchodziły niewątpliwie cechy szlache, m. in. wysoka w teorii hitlerizmu godność pracy ludzkiej.” (!)

Wypowiedź to nieprzypadkowa. Od zarania hitlerizmu najwyższa władza kościelna dawała wyraz swoim sympatiom, a często wręcz aprobować faszystowski korporacjonizm, stanowiący oręż w ręku klas posiadających przeciwko ruchowi rewolucyjnemu. W hitlerowskiej, barbarzyńskiej organizacji pracy biskupi widzieli znamiona „ładu społecznego”. Poglądy te, jak widać, przetrwały wojnę i one to charakteryzują prawdziwe oblicze reakcyjnej części kleru, a nie ich ukute ad hoc, zakłamane slogany „społeczne”.

St. R.

O inżynierach — murarzach

Piękny, upalny dzień. Po obu stronach drogi ciągnęły się jakby w nieskończoność złościste lany zboża, poprzecinane szachownicą kobierców zieleni i srebrzystymi wstęgami strumyków; na horyzoncie wyniosła wieża kościoła na tle olbrzymich koron drzew, stojących jakby na straż nad całą okolicą. Przechodzimy szosą, biegnącą przez wieś. W oddali kompleks zabudowań, do których przylega piękny ogród-park, z kolumnami wyniosłych, liczących wiele dziesiątków lat drzew.

Tu właśnie, tuż przy ogrodzie-parku mieszczą się zabudowania PGR Skórzewo — cel naszej wędrowki.

DZIWIŃ TO BYLI MURARZE

Wśród czworoboku zabudowań gospodarskich rosną mury wielkiej obory dla 100 sztuk bydła. W pobliżu zwaly cegły i materiałów budowlanych; obok budowniczości obiektu gospodarczego. Pracujący przy budowie wyglądem swym różnią się od murarzy, a co dziwniejsze, już z oddali migocą barwne ubiory kobiet, co potęguje zdziwienie. Szybko pada odpowiedź, ale mimo, że wyjaśnią wszystko, to równocześnie jeszcze bardziej potęguje zdziwienie. W budowaniu obiektu gospodarczego pomagają tu bowiem inżynierowie, technicy i w ogóle cały zespół pracowników z Wydziału Budownictwa Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu.

Przyszli tu, by pomóc w budowie wielkiej obory; przyszli pomóc robotnikom rolnym którzy z uwagi na zbliżające się zima i nawał prac w polu nie mają czasu na prace przy budowie i musieli by odłożyć aż do jesieni.

POSTANOWILI I WYKONAJĄ

Jeszcze kilka dni temu pracownicy Wydziału Budownictwa Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu zastanawiali się na masowce jakie podjąć zobowiązania, by dać konkretny wkład w nasze budownictwo. I wówczas to w czasie ożywionej dyskusji narodziła się ta myśl, która obecnie realizują: pomagają robotnikom rolnym z PGR w budowie ich gospodarczego obiektu. Przez trzy dni z rzędu zaraz po skończeniu pracy w biurze będą wyjeżdżać gremialnie w liczbie 30 osób do Skórzewa, by pomóc robotnikom w pracy.

Przecież każdy z inżynierów — obok właściwego wykształcenia — jest przeważnie wyszkolony również w jednym z zawodów budowlanych, a więc np. murarstwie, ciesielstwie itp. Przypomną sobie te prace. Zastosują w praktyce zdobyte wiadomości, pomogą w budowie.

W gorszej sytuacji znaleźli się pozostali pracownicy biurowi, dla których prace budowlane były nowością, ale i im udzielił się zapał: mogą być przecież zatrudnieni przy robotach pomocniczych, do wykonywania których nie potrzeba kwalifikacji; mogą przecież dostarczać cegły i innych materiałów, przygotować

wywać zaprawę, lub pracować przy wykopach pod fundamenty.

INŻYNIEROWIE PRZEKSZTAŁCILI SIĘ W MURARZY

Postanowili i zaraz przystąpili do czynu. Budują razem. Stanieli obok siebie inżynier i technik, inżynierzy i pracownicy biurowi; stanieli i budują. Inżynierowie przekształcili się w murarzy. Równą kładą cegły przy cegle równomiernie rozkładając zaprawę, wznosząc mur wyżej i wyżej. Najbardziej wykwalifikowani przy murowaniu narożników — dalej pracując przy zaprawie, jeszcze dalej przy podawaniu cegły. Wedruje cegła jedna za drugą... z ręki do ręki, coraz bliżej budowy, by trafić w okolicę stanowiska inżynierów-murarzy.

A dalej inne kolezanki i koledzy z biur. Pomagają w dostawie materiału, w fabrykowaniu zaprawy... Mijają godziny. Praca trwa do późnego wieczora...

INNI KOLEDZY POSZLI ICH ŚLADEM

Oczywiście praca przez trzy dni to okres za krótki na wybudowanie dużej obory, toteż pracownicy Wydziału Budownictwa WRN wezwali kolegów z pokrewnych zakładów do pomocy ich śladem. Apel przyjęto. Na miejsce budowy w Skórzewie przybyli pracownicy z Wydziału Budownictwa MRN w Poznaniu; po trzech dniach zmian ich pracownicy z „Miastoprojektu”, później przyjdą pracownicy z innych przedsiębiorstw budowlanych...

Właśnie na budowie pojawili się pracownicy z Wydziału Budownictwa Miejskiej Rady Narodowej. Przeważająca większość zabrała się do tej pracy z zapałem, ale niektórzy — jakby nie doceniając znaczenia tej pracy — z ociąganiem, aby zbyć. A to nieladnie. Wierzymy, że nie jeden może tęsknić za obiadem ale smakować obiad ten będzie lepiej smakował po fizycznym wysiłku. Trzeba z większym zapałem urabiać się do pracy. Szybsze uruchomienie obory to przecież szybsze zwiększenie hodowli, a co za tym idzie wzrost produkcji mleka i masła, większe dostawy na zaopatrzenie ludności wsi i miast. I dlatego dla przyspieszenia prac wskazanym byłoby, aby inne zespoły, które tu przyjadą, postarały się o większą ilość sprzętu dla szybszego postawienia obory.

Słońce znika już dawno na widnokręgu. Na niebie zamigotały gwiazdy; ziemię pokrywał coraz gęstszy mrok. Grupa pracowników z Wydziału Budownictwa zakończyła pracę. Odmarsz w stronę dworca. Wedrują zadowoleni ze śpiewem na ustach, wśród złocistych łanów zbóż. Praca daje wyniki. Rosną mury coraz wyżej.

Inżynierowie, technicy i pracownicy biurowi pomagają wspólnie w budowie gospodarczego obiektu dla wielkiego socjalistycznego gospodarstwa rolnego.

Br. Lisowski

KRONIKA KULTURALNA

W odbudowanej Zbrojowni Gdańskiej otwarta została wystawa grafiki Stanisława Żukowskiego, laureata Nagrody Plastycznej miasta Gdańska za rok 1951. Szczegółne zainteresowanie wzbudza teka drzeworytów z życia rybaków, cykl drzeworytów z obozu jeńców, oraz drzeworyty ze zbioru pt. „Korea krwawi”.

Katowicki oddział Związku Literatów Polskich przystąpił do wydawania nowego kwartalnika literackiego pt. „Śląsk Literacki”. Nowe pismo redaguje zespół pod kierunkiem Z. Hierowskiego.

Wydział Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Katowicach ogłosił w pierwszych dniach lipca br. konkurs otwarty pod hasłem „Śląsk w melodii i piosence”. Konkurs uwzględnia melodie, teksty i inscenizacje związane tematycznie ze Śląskiem. Na konkurs nadsyłać można nie tylko prace obecnie stworzone, lecz również nie publikowane dotychczas zbiory melodii i tekstów. Przewidywane są nagrody: pierwsza — 1.500 zł, druga 1.000 zł i trzecia 500 zł, oraz szereg wyróżnień.

Państwowy Teatr Polski w Szczecinie wystąpił z premierą komedii muzycznej Tokajewa pt. „Konkurencja”. W przedstawieniu bierze udział również zespół taneczny studentów Szkoły Inżynierskiej.



— Być może ostatni raz siedzimy na tej ławeczce. W przyszłym miesiącu mają teren ten zniwelować... tu powstanie nowe osiedle mieszkaniowe.

Kilka słów o źródłach chuligaństwa

Nasi Czytelnicy — Ludomir Z. z Poznania i Kazimiera Chwałek z Ostrowa po przeczytaniu pierwszych listów w sprawie zwalczania chuligaństwa proszą redakcję, by na łamach „Głosu” omówić zagadnienia społeczne związane z chuligaństwem. Pierwszą pozycją w ramach tego cyklu jest poniższy artykuł.

Trzeba zacząć od bardzo starych dziejów. Synalkowie bogatych tatusiów dzierżących liczne hektary, pakiety akcji, fabryki, sklepy, biura pośrednictw i tym podobne przedsiębiorstwa, po wypaściu się do godziny dwunastej w południe i zjedzeniu obiadu bardzo się nudzili. Szli więc do jakiegś knajpy, gdzie przy kieliszku koniaku, wina czy licznych kufkach piwa (jak w Niemczech) przychodzili im do głowy doskonałe pomysły. Raz np. wpadli na pomysł, by zbiorowo użyć murów starożytnego magistratu miasta jako... piśniar, innym razem pozmieniać szlidy ulic, lub nazwy sklepów. Takie zabawy należały oczywiście do niewinnych. W czasach bardziej nam bliskich (w ilości lat) nie na tym się kończyło. Zaczni synalkowie wypiszy sobie dla animuszu nabierali „odwagi”. Ruszali w dzielnicę — powiedzmy — żydowską, by tam wykazać się „rycerskością i brawurą”. Te szlachetne przymioty w praktyce przekształcały się w pastwienie nad słabszymi, kończące się nierzadko kalectwem lub śmiercią ofiary.

DAWNE SĄDY BYŁY POBŁAZLIWE

Czyż ojcowie karali surowo wybrki swych latorośli?

Oczywiście nie. Pamiętali przecież, że nie tak dawno sami podobnie się zabawiali. Zresztą „kawały” nie dotyczyły ludzi tej klasy, z której chuligani się wywodzili — o raz tej, która przez usta sędziego wydawała wyroki. Dlatego burżazyjne sądy oceniały pobliżliwie chuligańskie występki, obrażające moralność i grożące bezpieczeństwu publicznemu. Brak nawet było w starym prawodawstwie sprzecywanego określenia przestępstwa noszącego miano „chuligaństwa”.

Ustanowiono przepisy oparte na prawie administracyjno-karnym, a więc grożącym w najgorszym wypadku kilkumiesięcznym aresztem z możliwością zamiany na grzywnę.

Oczywiście i tu znajdziemy klasową przyczynę takiego stanu rzeczy. Prawo burżazyjne zmierzało przede wszystkim do ochrony własności prywatnej, szczególnie środków produkcji, a nie do ochrony interesu społecznego. Prawo burżazyjne tylko tam było surowe, gdzie interes społeczny był jednoznaczny z interesem klasy posiadaczy. Jeśli postępki jednostki godziły tylko w społeczeństwo, nie grożąc bezpieczeństwu posiadania — tam burżazyjne prawodaw-

ca wyznaczał śmiesznie łagodne sankcje.

Trzeba tu dodać, że władza państwowa burżazyji szła dalej. Wykorzystywała chuliganów jako narzędzie realizowania polityki godzącej w konkretne klasy czy mniejszości narodowe, względnie postępowe organizacje polityczne. Organizowane przez carat pogromy żydowskie, napady na robotnicze demonstracje, to właśnie zjawisko usankcjonowania chuligaństwa. Jeszcze dalej poszedł w wykorzystaniu mętów społecznych Adolf Hitler. Przeciwności jego „oddziały szturmowe” (SA) — to w rzeczywistości umundurowane bandy chuliganów. A w czasach współczesnych? Czyż w USA ponura organizacja Ku Klux-Klan, to nie szajka bliskich krewnych brunatnych koszul?

Wielki entuzjasta człowieka, humanista, obrońca godności ludzkiej swej epoki, wspaniały pisarz — Maksym Gorki powiedział kiedyś: „Od chuligaństwa do faszyzmu jest tylko jeden krok”. O tym powinniśmy pamiętać.

SKĄD SIĘ BIORĄ CHULIGANI

Może ktoś zadać takie właśnie pytanie. No bo synalków obścarnicznych, czy fabrykantów, dawnej tzw. „złotej młodzieży” już nie ma, pozostali tylko ich resztki, a chuligani są. Można by powiedzieć: działają pod wpływem wódki. Praktyka wykazuje jednak, że nie tylko alkohol jest przyczyną. Wiele osób awanturuje się na trzeźwo. Zaczepiają w nocy przechodniom, zabawiają się ich biciem, czy terroryzowaniem itd.

Ich występki cechuje nie zatarg z jakąś konkretną, określoną bliżej osobą, a z nieznanym zupełnie obywatelom. Chuliganowi jest obojętne, kto jest jego ofiarą, bo przeważnie nie zna jej zupełnie. Chuligan narusza reguły współzycia

społecznego, lekceważy je sobie. Swymi wybrkami kpi sobie ze społeczeństwa. Jest więc jednostką aspołeczną.

W każdym człowieku żyjącym w naszych czasach, choć ustrój kapitalistyczny został w swych zasadniczych podstawach obalony, tkwi jeszcze sporo pozostałości tego co stare i zamierające. Wieloletnie władanie wilczych praw kapitalizmu musiało pozostawić ślady w ludziach, którzy w ich dzungli żyli. Najbardziej może typowym jest słynne, amerykańskie „prawo” pięści lub rewolweru.

Chuligani to właśnie pozostałości ludzi stosujących prawo dzungli. Choć zginęła klasa, która ich zrodziła, pozostała jej nasiona i chwasty. Chuligan, w zakładzie pracy lub w szkole, to przeważnie: bumelant, złodziej mienia społecznego lub złodziejasek pospolity, alkoholik czy birbant innego rodzaju.

Przyjrzyjcie się typom chuliganów. Nie znajdziecie wśród nich takiego, który by w życiu codziennym był solidnym pracownikiem i uczniem. Lekceważy sobie kolegów i towarzyszy pracy. Bezczelny jest wobec przełożonych. Uważa takie postępowanie za objaw „dobrego tonu”, a siebie jako coś „lepszego” od innych.

O ZDECYDOWANY STOSUNEK SPOŁECZEŃSTWA

Chuligaństwa nie można wytępić tylko w drodze wydania ustaw i zarządzeń organów bezpieczeństwa publicznego. Trzeba, aby do wybrków chuligańskich stanowczo ustosunkował się każdy obywatel. Otrzymujemy sporo listów. Czytelnicy piszą w nich o konkretnych wypadkach chuligaństwa, wskazując po nazwisku sprawców. Taką postawę należy pochwalić. Tylko tymi sposobami zdolamy wyrwać awanturnicze chwasty z naszego życia społecznego.

J. L.

Opór w Niemczech zachodnich przeciwko imperializmowi amerykańskiemu

Walka o jedność Niemiec rozgorzała w zachodnich Niemczech z niebywałą siłą. Każdy Niemiec zdaje sobie sprawę, że naród niemiecki znajduje się w punkcie zwrotnym historii, że z łaski Wall Street militarny „układ ogólny” oznacza na długi okres czasu podział Niemiec.

Na odbytym niedawno II Kongresie pisarzy niemieckich w Berlinie literaci niemieccy przybyli nie tylko z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, lecz i Niemiec zachodnich, zobowiązali się walczyć o jedność narodu niemieckiego, bronić pokoju i zdobyć Republikę Demokratyczną. Jak pisał literat niemiecki Fryderyk Wolff, „dział Niemiec oznacza przekształcenie zachodnich Niemiec w teren imperialistycznej agresji przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeciwko krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu”.

Prezydent NRD Wilhelm Pieck oświadczył w Lipsku na ogólnie niemieckim Zlocie Młodzieży: „nie dopuścimy nigdy, aby młodzież niemiecka wciągnęła w charakterze landsknechtów armii amerykańskiej do wojny bratobójczej przeciwko Niemcom”. W zachodnich sektorach Berlina, które pismo Adenauera „Der Tag” nazwało „frontowym miastem bonńskiego rządu” w dniu ogłoszenia militarnego „układu ogólnego”, zastrajkowali robotnicy i pracownicy drukarni. Nie ukazała się żadna zmianka, ani o pobycie w tym czasie ministra Edena w Berlinie, ani o uroczystościach w Bonn. Nawet prasa reakcyjna musiała uznać strajk drukarzy, jako „strajk w wysokim stopniu polityczny”, skierowany przeciwko Adenauerowi i władzom okupacyjnym trzech mocarstw zachodnich.

Raz po raz wybuchają strajki protestu w Hamburgu i Bremie. Pomimo pogroźek władz, robotnicy przeciągają ulicami miast, niosąc transparenty z napisem: „Wolność

i pokój dla całego narodu”, „Zwróćcie Niemcy — Niemcom”, „Precz z układem ogólnym”.

Pod naciskiem mas nawet Schumacher zmuszony był „oficjalnie” odrzucić militarystyczny układ ogólny. Jednakże demagogicznie „protestując”, w rzeczywistości do pomocy bonnskiemu „kancelerzowi”, gdyż zdecydowanie występuje przeciwko jednoci działania robotników Niemiec. Mimo to, robotnicy, mający większość swych przedstawicieli w radach miejskich Bremy i Norymbergi, ponad głowami Schumachera wypowiedzieli się przeciwko polityce Adenauera.

W ślad za robotnikami idą chłopcy w Niemczech zachodnich. Z końcem kwietnia br. zawiądzono wlościan wsi Zembach w prowincji Palatynat Reński, że na ich polach budowane będzie lotnisko amerykańskie. Wówczas wlościanie zebrali się gromadnie, uderzyli w dzwon kościoła, chwycili topory i kosy i przepędzili ze swych pól przybitych mierników i urzędników. Jest to zresztą nie jedyny wypadek i dowodzi, że chłopcy bijnajmniej nie są przychylnie usposobieni wobec okupantów amerykańskich.

Wrogowie jednoci Niemiec, to nie tylko Eisenhower, Mac Cloy i Ridgway. Nie oni jedni z czynną otwartością głoszą ludobójcze plany. Pierwszy pomocnik Adenauera i jego zastępca w sprawach zagranicznych Hans Stein w swoim głośnym waszyngtońskim wywiedzie zuchwale rozciągnął do gór uralskich niemiecką sferę interesów tzw. „wspólnoty europejskiej”. Głośny reakcyjny dziennikarz amerykański Walter Lippman nie ukrywa, że pod „wspólnotą amerykańską” należy rozumieć utworzenie pod kierunkiem USA bloku wojennego, przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Od postawy klasy robotniczej w całych Niemczech zależy, czy uda się imperialistom amerykańskim i Adenauerowi uczynić z Niemiec zachodnich punkt wypadowy przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Z narastającą falą protestów i coraz większego oporu mas pracujących wynika niezbicie, że ruchowi pokoju uda się okiełzać zamiary odwetowców niemieckich i imperialistów amerykańskich.

H. BARAŃSKI

Rośnie fala zobowiązań lipcowych

Już przeszło 209 000 robotników i pracowników z 2883 zakładów Wielkopolski realizuje zobowiązania, podjęte dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN i Złotu Młodych Przewodników Pracy — Budowniczych Polski Ludowej. W tysiącach zakładów pracy województwa poznańskiego wre gorączkowa praca nad realizacją czynu, który wyraża się sumą przeszło 124 milionów zł i przyniesie obok dodatkowej produkcji blisko 20 milionów zł oszczędności.

W zakładach produkcyjnych Wielkopolski przeszło 137 tysięcy robotników realizuje w tej chwili zobowiązania, które mają przynieść dodatkową produkcję wartości przeszło 49 milionów zł i z górą 12 800 tys. zł oszczędności. Największe zobowiązania podjęli robotnicy przemysłu spożywczego, metalowego, przemysłu drobnego i budowlanego.

W samych Zakładach im. J. Stalina w Poznaniu czyn o łącznej wartości 6 500 000 zł, realizuje w poszczególnych oddziałach od 80 do 100% założeni. Duże efekty daje realizacja zobowiązań w przemyśle spożywczym. W PWP założona realizuje zobowiązania na sumę 2 700 000 zł, w Poznańskich Zakładach Środków Odżywczych na z górą 2 miliony.

Z innych zobowiązań wymienić należy zyspi pracowników handlu społecznego (53 miliony zł), który m. in. przysporzy gospodarce narodowej przeszło 5 241 000 zł oszczędności. (L)

Historia jednego usprawnienia

Młody majster Warsztatów Wydzielonych Technicznej Obsługi Rolnictwa w Żarach — Mieczysław Mieleniowski rozpoczął swoją drogę życiową od chłopca warsztatowego. Z czasem maszyn i ich działanie stały się pasją chłopca. Zdolność i zapał zdecydowały, że po pewnym okresie czasu stał się jednym z najlepszych ślusarzy — mechaników warsztatów TOR w Głogowie. Inicjatywa, którą wyróżniał się młody ślusarz, skłoniła kierownictwo warsztatów do awansowania go na stanowisko majstra.

W okresie tym wiele warsztatów naprawczych maszyn rolniczych w Polsce miało poważne kłopoty z piwykami, do nieseryjnych traktorów. I wtedy majster Mieleniowski wpadł na pomysł, że przecież przy użyciu specjalnego stempła można takie piwyki produkować w kraju. I oto Warsztaty TOR w Głogowie, jako jedyne w Polsce rozpoczęły produkcję piwyków.

W tym czasie Mieleniowski został służbowo przeniesiony do rozbudowujących się Warsztatów Wydzielonych TOR w Żarach. Skonstruowane przez siebie urządzenie przywiózł oczywiście z sobą. Miało ono jedną niedogodność. Mianowicie wycięte i wprasowane przez szlancę części piwyka zaciskały się mocno w matrycy i stamtąd trzeba było je dopiero wyjmować przy pomocy kleszczy. Dalszym ulepszeniem stempła Mieleniowskiego zajął się ślusarz-racjonalizator warsztatów żarskich Jan Kubański. Ulepszenie Kubańskiego polegało na zastosowaniu urządzenia, które wyrzucało automatycznie gotowy piwyk na zewnątrz.

Usprawnienie Kubańskiego wpłynęło na znaczne skrócenie czasu pracy.

Taka jest historia cennego usprawnienia, które przyniosło państwu setki tysięcy oszczędności.

I tu zaczyna się druga część historii. Kubański po zastosowaniu swego usprawnienia wystąpił do Komisji Usprawnień z wnioskiem o jego zatwierdzenie, podając się jednak nie jako współtwórca, ale jako autor całego usprawnienia. Komisja po zatwierdzeniu przyniosła dość wysoką premię pieniężną z tym jednak warunkiem, że premia jest do podziału między obydwu racjonalizatorów. Na to się Kubański nie zgodził. Mieleniowski nagrodzony już za swój pomysł w Głogowie zrzekł się całkowicie prawa do premii nie zrekając się jednak prawa do autorstwa pomysłu. Kubański jednak w dalszym ciągu premii bez prawa całkowitego autorstwa przyjąć nie chce. Spór pomiędzy racjonalizatorami trwa. Przysądzenie pieniędzy leży nie po stronie.

Jaki jest z tego wniosek? Kubański myśli wyłącznie o wyciągnięciu jak największych korzyści ze swego usprawnienia. Zaś właściwy pomysłodawca cieszy się z tego — jak oświadczył w rozmowie — że jego pomysł przyniósł korzyść państwu. A to jest przecież najważniejsze. I to powinien Kubański wziąć pod uwagę.

Edward Appel

listy i odpowiedzi

Kłopoty sympatyków Zaniemyśla

Któż z nas nie zna tej uroczej miejscowości letniskowej? Kto w upalny dzień lata nie pragnąłby znaleźć się nad wodami jezior zaniemyśskich? Są jednak pewne ale, które przysługują radość dnia spędzonego w Zaniemyślu.

Komunikacja! Na wczasy świąteczne przyjeżdża do Zaniemyśla kilkaset osób. Wszyscy korzystają z wąskotorowej kolejki dojazdowej. Dla usprawnienia przewozu wczasowiczów PKP zorganizowała specjalne pociągi wycieczkowe. Na dworcu w Zaniemyślu panuje ruch, zwłaszcza przed odjazdami ostatnich pociągów wieczornych. Jedna kasa nie może nadażyć w sprzedaży biletów, przez co stwarza się tłok a przy tym bałagan. Dwie osoby personelu stacyjnego, mimo najlepszych chęci nie mogą sobie dać rady — w sprzedaży biletów i pilnowaniu porządku. Proponuję zatem, aby uruchomić jeszcze jedną kasę na okres letni, powiększając personel o jedną osobę, albo by wszystkim wycieczkowiczom kasa w Środzie sprzedawała od razu bilety powrotne. (34)

K. E.
(Nazwisko znane redakcji)

Zachęcona Waszym artykułem wybrałam się w dniu 22 czerwca do Zaniemyśla. Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie powrót do Poznania. Kolejka wyjeżdża z Zaniemyśla o godz. 20.01. W Środzie jest o 20.39 a o 20.48 odchodzi pociąg do Poznania. Jest

zatem dziewięć minut czasu na przejście z przystanku Środa — Przeładownia do stacji. Tymczasem w dniu 22 kolejka miała opóźnienie, tak, że zanim przystanęła, pociąg jadący do Poznania wjeżdżał już na stację.

Rozpoczęły się biegi podróży przez tory kolejowe, poletko z ziemiakami, rów z wodą — aby tylko złapać poznański pociąg. Byli tacy, którzy chcieli dostać się normalną drogą. Tych zobaczyliśmy już tylko z okien odjeżdżającego pociągu. Dużo osób, zwłaszcza starszych i kobiet z dziećmi, zostało w Środzie i powróciło do Poznania dopiero o 0.17. Według opowiadań stałych bywalców Zaniemyśla wypadek ten nie był sporadyczny. A przecież z niedzielnej wycieczki trudno wracać o godz. 14.23 (wcześniejszy pociąg z Zaniemyśla do Środy). Należałoby uregulować tę sprawę. Niech dnia wolnego spędzonego w Zaniemyślu nie zatrać obywateli o powrót do Poznania. (1272)

D. Och.

Przypomnienie

Magazyn zbożowy Gminnej Spółdzielni w Miłosławiu wymaga remontu (wzmocnienia dźwigarów). Już przed kilkoma miesiącami PZGS zapotrzebował w dziale inwestycyjnym CRS w Poznaniu drzewo na remont. Od tego czasu wszystkim możliwym drogami idą interwencje w

Odpowiadamy Czytelnikom

Prenumerator „Głosu Wielkopolskiego”, Pyzdry. — W sprawie czasopism i ich prenumerat należy się zwrócić do PPK „Ruch”, Poznań, ul. Kantak 8. (1251)

Ślupiański, Wilkowo. — Odział Wojewódzki ZUS po otrzymaniu zaświadczenia przyznał zasiłek rodzinny dla sieroty Heleny Garczyńskiej z uwzględnieniem okresu, tj. od listopada 1951. (885)

Fr. Kierecki, Oborniki. — W związku z notatką Pana, Prezydium MRN przesyła wyjaśnienie, że na wskazanym terenie nie znaleziono większej ilości kamieni. Trudno jest nawet wyszukać kamień o średnicy 10 cm. (773)

„Obywatel z Miejskiej Góry”. — Skrzynka na listy sprzed gmachu poczty w Miejskiej Górze została wysłana do odmalowania a z braku zapasowych innej nie założono. Po godz. 16 pracownik obsługujący centralę telefoniczną przyjmuje od interesantów przesyłki. (1212)

Marian Kornalewski, Nieświza. — Zakład pracy dla pracowników korzystających ze zbiorowego żywienia i nie posiadających bonów miesno-tuszkowych winien wystarać się w Prezydium GRN lub PRN o talony na mydło i proszek do prania. (1200)

J. J., Sulechów. Koło ZMP w Podmoku Wielkim zwołało zebranie, w czasie którego winni członkowie przeprowadzili samokrytykę i powołali nowy zarząd. Również Zarząd Powiatowy ZMP udzielił kołu jak największej pomocy. (1025)

celu przyspieszenia sprawy. Niestety bez skutku. CRS obiecuje, a Centrala Drzewna nie przysyła. Za kilka dni rozpoczyna się żniwa i omłoty, a magazyn w Miłosławiu w dalszym ciągu czeka na remont. Sprawa jest pilna! Nie należy dłużej czekać, drzewo musi się znaleźć! (109)

Przeniesienie

Tęp muchy!

„Tęp muchy!”
„Walcz z plagą much!”
Oto napisy, jakie spotyka się dosyć często w gnieźnińskich sklepach i lokalach publicznych. Muchy jednak nie sobie z tych pięknych hasel nie robią. W dalszym ciągu chmarami obsiadają artykuły spożywcze, topią się w szklankach z kawą, czy herbatą, uparcie bykając konsumentom przed nosem.

Trudno jednak wymagać, aby same tylko napisy robiły na natrętnych owadach dostateczne wrażenie. O ile sobie bowiem przypominamy, jak świat światem, nikt jeszcze much nie uczył czytać. Napisy te natomiast, poparte bardziej przekonującymi dowodami w postaci leków odnośnych, by skutek znacznie lepszy. A więc „Tęp muchy!” — nie słowem, lecz czynem!

(Dan)

Nim zapłonie znicz olimpijski...

Na boiskach i bieżniach całej Polski rojno i gwarno. Wspaniała lipcowa pogoda wyciąga młodzież na stadiony, gdzie w pięknych walkach o pierwszeństwo pragną sportowcy wywalczyć prawo startu na tak bliskim już Złocie Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Z myślą o Złocie walczyć również będą ci, którzy przebywają w krainie tysięcy jezior, w Finlandii na igrzyskach olimpijskich. Wierzymy, że reprezentanci Polski postawą swą dadzą światu świadectwo radości i pokojowego budownictwa.

Doszły nas już pierwsze wieści o serdecznym przyjęciu, jakie zgotowano polskiej ekipie w Helsinkach. Ze śpiewem przyjechali nasi sportowcy do ojczyzny Nurmiego; śpiew ten rozległ się szeroko po stolicy Finlandii. Prasa fińska szeroko rozpis-

ła się o sportowcach Polski Ludowej, serdecznie witając ich przyjazd.

Możemy już podać kilka szczegółów z pierwszych dni pobytu naszych reprezentantów w Finlandii. Zamieszkali oni we wsi olimpijskiej Otaniem.

Polacy pilnie trenują i wykazują dobrą formę sportową. Tak na przykład szermierzy wyrównali 4 rekordy Polski i osiągnęli trzy nowe, lepsze od dotychczasowych rekordów krajowych.

Wielkim zainteresowaniem cieszą się strzelcy Kiszurno i Darżynkiewicz. Ich świetne wyniki w strzelaniu do rzutków wzbudziły wśród obserwatorów prawdziwą sensację.

Piłkarska drużyna stała się przedmiotem zainteresowania piłkarzy francuskich. Wszak dzisiaj właśnie dojdzie do eliminacyjnego meczu Francja — Polska. Nasi przeciwnicy przyznali się, że nie mają wielkich nadziei na zwycięstwo. Dopytywali się, czy Polacy są szybcy i czy atak dobrze strzela.

Przed trudnym zadaniem stoją polscy hokeiści. Niemcy zachodnie to drużyna bardzo silna; wygrała ona w tym roku dwukrotnie ze Szwajcarią i Luksemburgiem. Zdaniem fachowców hokeiści Niemiec zachodnich mogą się

znaleźć na czwartym lub piątym miejscu w turnieju.

Nad Otaniem powiewają flagi sześciu państw: Polski, ZSRR, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Czechosłowacji. Na uroczystość wciągnięcia flag przybyli liczni sportowcy i działacze innych państw. Do zebranych przemówił przewodniczący komitetu organizacyjnego igrzysk Erik von Frenckell. Odpowiedział mu kierownik ekipy radzieckiej Romanow, który dziękując za powitanie powiedział w zakończeniu:

„Idea igrzysk olimpijskich jest idea przyjaźni i pokoju między wszystkimi narodami na świecie”.

Raid motocyklowy
szkołą młodych kierowców

Druga raidowa eliminacja do mistrzostw w Okręgu Poznańskim zgromadziła na starcie 44 kierowców. Najliczniejsze zespoły wystawiły ZS Gwardia i Unia — Poznań. Bardzo urozmaiconą trasę, która w większości składała się z dróg terenowych, przebyli kierowcy w wyznaczonym czasie. Siedem prób obserwowanych, zmusiło zawodników do wykazania dokładności jazdy.

Porównując obecne imprezy raidowe z ubiegłorocznymi stwierdzić można, że są one znacznie ciekawsze i wszechstronniejsze. Ocena zespołów raidowych na podstawie dwóch odbytych eliminacji przedstawia się następująco: TKS Unia uzyskała 116 pkt. Gwardia — 78 pkt. Stal, Ogniwo i Unia — Leszno mają znacznie mniejszą punktację.

Sekcja motorowa Gwardii, której przewodzą doskonały raidowiec Jan Nowak, opiera się na młodzieży, jeżdżącej głównie na SHL. W niedzielnym raidzie Grzeszkowiak wykazał, że jest dojrzałym raidowcem, który umie sobie poradzić z piaszczystymi drogami i spadziowymi zjazdami. W klasie powyżej 350 cm bezkonkurencyjnym był Jan Nowak, który wyprzedził znacznie całą stawkę zawodników. W kategorii motocykli z wózkami barw Gwardii, bronił przewodniczący PZM Jan Sylle, zajmując drugie miejsce.

TKS Unia posiada wyrównany zespół raidowców. Do najsilniejszych punktów należy klasa do 350 cm. Na 14 zawodników Unia zdobyła 5 złotych, 7 srebrnych i 2 brązowe medale. Do pomysłnych rezultatów doprowadził ze-

7 rekordów Polski
ustanowili pływacy

Podczas zawodów kontrolnych II kadry pływackiej, przebywających na obozie w Szczecinie, ustanowiono 7 nowych rekordów Polski.

Rekordy seniorów ustanowili: Mroczkowski na 50 m st. dow. — 0.26,8, Bałczyk na 100 m z granatem — 1.09, Gryka na 500 m st. klas. — 8.32,8 oraz sztafeta 4x100 m st. klas. (Dzikówna, Kurkówna, Pogorzałek i R. Gryszczyk) — 6.31,4.

Juniorzy ustanowili rekordy na 200 m st. grzbiet: Lutomski 2.43,2 i Sambała na 100 m st. grzbiet — 1.14,2. Rekord Polski młodzieży ustanowiła Pogorzałek na 100 m st. dow. — 1.24,9.

Ogniwo (Poznań) obroniło tytuł
kajakowego mistrza Polski

Zwycięska czwórka Unii Szczecin, która na kajakowych mistrzostwach Polski w pięknym stylu zdecydowanie pokonała pozostałe osady. — Na zdjęciu: Gończarek, Zajac, Matłoka i Matkiewicz.

Czterodniowe kajakowe mistrzostwa Polski zakończyły się w ogólnej punktacji ciężko wywalczonym zwycięstwem poznańskiego Ogniwa, którego najgroźniejszym konkurentem była Unia — Szczecin. Zajęła ona w ogólnej punktacji drugie miejsce przed Spójnią Warszawa.

Jerzy Górski (Spójnia Warszawa), któremu złamanie wiosła w biegu na 10 000 m uniemożliwiło zajęcie pierwszego miejsca.

W ostatnim dniu regat rozegrano 9 biegów finałowych.

XIV regatowe mistrzostwa Polski wykazały, że Poznań, kolebka sportu kajakowego w Polsce, z wielkim trudem musiał bronić swej czołowej pozycji.

Wyniki ostatniego dnia regat są następujące:

Jedynki: 1) Górski 4:32,6, 2) Cebula (Górnik Czechowice), 3) Folwarczny (Górnik Czechowice).

Dwójki: 1) bracia Jeżewscy (Poznań Ogniwo) — 4:03, 2) Górnik (Czechowice), 3) WKS (Bydgoszcz).

Czwórki: 1) Unia (Szczecin) — 3:43,6 min., 2) Kolejkarz (Poznań), 3) Spójnia (Warszawa).

Sztafeta 4x500 m seniorów: 1) Górnik (Czechowice), 2) Unia (Szczecin), 3) Kolejkarz (Poznań).

Konkurencje kobiet — seniorki: dystans 500 m — dwójki: Spójnia (Warszawa) 2:19, jedynki: Szajkowska (Kol. Poznań) 2:31,6, juniorki dystans 500 m, czwórki — 1. Ogniwo (Bydgoszcz) — 2:13,8.

Konkurencje juniorów na 500 m: jedynki — Krzesko (Włókniarz Szczecin) 2:18,6, dwójki — Spójnia (W-wa) — 2:03,8.



Folwarczny (Górnik) Czechowice kilkakrotnie mistrz Polski w jedynkach.

Walki na wszystkich dystansach trasy toczono zawzięcie, a różnice na metach były nieznaczne.

Barw Szczecina broniły osady Unii i Włókniarza. Unia zdobyła monopol w wyścigach czwórek, zajmując zarówno w konkurencji kobiet jak i mężczyzn (z wyjątkiem jednego biegu) wszystkie pierwsze miejsca. W dwójkach górowali reprezentanci Ogniwa (Poznań), którym tylko w wyścigu na 10 000 m nie udało się zdobyć pierwszego miejsca. W jedynkach doskonale zaprezentował się



Marian Lubezyński i Konrad Stółpich (Unia Poznań) zdobyli tytuł mistrza Polski w biegach na kajakach wyścigowych — (dwójkach) na dyst. 3000 m.

Gabrych zwycięzca
VII wyścigu kolarskiego
Dziennika Łódzkiego

Siódmy wyścig kolarski o nagrodę przechodnią Dziennika Łódzkiego zgromadził na starcie prawie wszystkich najlepszych zawodników całej Polski z kadrą narodową na czele. Ze znanych kolarzy nie startowali Kapiak, Kłabiński, Wrzesiński i Jarząbek.

Wzdłuż pięknej trasy tysiące ludzi oklaskiwało wysiłki kolarzy. Wyścig rozegrany został na dystansie ok. 160 km z Łodzi przez Piotrków — Tomaszów i z powrotem przez Rzgów — Pabianice do Łodzi.

Na stadion Włókniarza w Łodzi wjechał pierwszy Gabrych z Łódzkiego Włókniarza, mając na kółku Drazkowskiego. Po morderczej walce na finiszu zwyciężył Gabrych w czasie 4:08,48 g. przed Drazkowskim, który sklasyfikowany został w tym samym czasie. Po minucie na stadion wpadli dalsi kolarze w następującej kolejności: 3. Ulik (Gwardia — Łódź) 4:09,15; 4. Królik (CWKS); 5. Wójcik (CWKS); 6. Łasak (Gwardia); 7. Chwiendacz (Górnik — Mysłówice); 8. Więckowski (CWKS); 9. Linkiewicz (Gwardia — Łódź); 10. Wolniewski (CWKS).

Zanim reszta z 78 kolarzy, którzy wzięli udział w tym wyścigu, przybyła na metę, rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy Górnikiem a gospodarzami, zakończony zwycięstwem gości 2:1. Piękne nagrody za wyścig zostały kolarzom wręczone w przerwie meczu.

W kraju

Zawodnicy w kraju weszli na boiska i rozegrali wiele meczów towarzyskich. Tak więc Śląsk spotkał się z wiedeńskim Fac'em, który przegrał spotkanie 3:0.

W Szczecinie Gwardia uległa krakowskiemu Włókniarzowi 2:4.

W Bydgoszczy odbył się czwórmecz Kolejarzy. Padły tam następujące wyniki:

Kolejarz — Poznań pokonał Warszawę i Toruń 2:0 i 3:2. Bydgoszczanie natomiast wygrali z toruniakami (3:0) ulegli za to warszawiakom (4:1).

Poznańska Stal bawiła w minioną niedzielę w Rzeszowie, gdzie wysoko pokonała imienniczkę 9:1, ulegając potem Ogniwu 1:2.

Z innych wyników notujemy:

ZS Górnik — ZS Włókniarz 2:1.

Ogniwo Kraków — Górnik Wałbrzych 3:1.

Gwardia W-wa — Spójnia Tomaszów 6:0. (n)

Pracownicy poszukiwani

SZOFEA ORAZ PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH przyjmujemy zaraz. PAŃSTWOWY CYRK NR 6, POZNAŃ, plac przy ul. RATAJCZAKA. 10500g

GOSPODARZA NA OKRES OD 15 LIPCA DO 30 SIERPNIA do stołówki potrzebna. Stacja Selekcyjna Wierzenia koło Poznania. 10466g

PIEKARZ PIECOWY do pieca rurkowego i **DWÓCH PIEKARZY CIASTOWYCH**, potrzebni zaraz. GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMÓC CHŁEPSKA” W KUŚLINIE, POW. NOWY TOMYŚL. K1568

KWALIFIKOWANYCH MONTERÓW MŁYŃSKICH I SPICHRZOWYCH dla Wojewódzkiego Delegatury poszukujemy. Zgłoszenia pisemnie lub ustnie kierować pod adres: CENTRALA AKCJI 250, BYDGOSZCZ, UL. WROCŁAWSKA 7. PRZEDSIĘBIORSTWO MONTAŻÓW MŁYŃSKICH I SPICHRZOWYCH. K1574

TANCERZE, TANCERKI, MUZYCY, ŚPIEWACZE, SOLIŚCI, AKTORZY poszukiwani do OPERETKI W GLIWICACH. Zgłoszenia: PAŃSTWOWA OPERA, BYTOM. K1578

WYKONAWCÓW WYKONAWCÓW SZWAJCARA NA OBORĘ ZARODOWĄ, posiadającego zamianowanie do bydła wraz z **DWOMA POMOCNIKAMI** przyjmujemy zaraz. ZESPÓŁ P. G. R. STOMOWO. POCZTA PARKOWO POWIAT OBORNIKI. Telefon Parkowo 2. Wynagrodzenie uzależnione od produkcji (800 — 1 100 zł). K1528

KIEROWNIKÓW SKLEPÓW, PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH DO TRANSPORTU przyjmuje DYREKCJA SPÓŻYWCZA M. H. D. W POZNANIU PRZY UL. WIELKIEJ 26. Warunki: płacy i pracy do omówienia na miejscu w Sekcji Kadr pokój nr 18. K1537

Wolne posady

Malarze mogą się zgłosić na stałą pracę. Zakład Malarzy — Wacław Żarnowski Poznań Droga Debińska 1. 10303g

Pracznia potrzebna, Poznań, Świerczewskiego 11a, m. 3. 10440g

Pomoc domowa na stałe do 2 osób potrzebna zaraz, Poznań, Chudoby 22, m. 4. 10432g

Traktorzysta do omłotu zboża zaraz potrzebny. Zgłoszenia Antoni Szward, Oborniki — Włp. 10408g

Gospodarza na 30 ha poszukujemy. Oferty: poczta Stepuchowo nr 2. 12474g

Szofer — mechanik I lub II kategorii na wyjazd potrzebny. Może być zamieszkiwany. Zgłoszenia: Poznań, Mylna 32. 10493g

Pomoc domowa z gotowaniem, noclegiem potrzebna. Warunki dobre. Poznań, Kraszewskiego nr 7, m. 6. 10465g

Nauk

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź skrtvka 163. K1486

Tańców ludowych, nowoczesnych wyuczyła Szczurek — Szczurkówna, Poznań, Marcinkowskiego 2a. 10352g

Ciągnik

na chodzie bez ogumienia o mocy 45 KM, wzgl. używaną przefazarkę do wagonów zakupi natychmiast instytut państwowy. Oferty Głos Wielkopolski dla K 1577

Szerzaże

Parcela Wilie Kamieniec Dobrej Ziemie ogrodniczej. Dobrej Ziemie. Tani kupisz — tylko przez firmę „Unia” Poznań Nowowiejskiego 9 (dawniej Rzeczypospolitej). 9798g

Samochód malolitrażowy sprzedam. Rąbka, Poznań, Dąbrowskiego 69, m. 9. 10448g

Polowczyka 10-miesięcznego sprzedam lub zamienię na rower damski. Adres wskazać Głos Włp. nr 10438g.

Wielokrotność 2-tonowy, opony 24, dtyki lotnicze — balony, sprzedam, Poznań, Dzierżyńskiego 133. 10434g

Bezpłatnie oddam gline, Poznań — Żabikowo, ul. Wojska Polskiego 42. 10435g

Parcela Ratajczak, Starolece, Naramowicach, Junikowie od 20.000 sprzedam. Dątkiewicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 10436g

Setke „Sachs” na starter sprzedam, Poznań, Dzierżyńskiego 61, m. 5, od 18—20. 10427g

Wilie parcele różnej wielkości, poważnym reflektantom sprzedam. Pracel Poznań, Szymańskiego 8. 10425g

OGŁOSZENIA DROBNE

Maszynę do podnoszenia oczek sprzedam. Oferty Głos Włp. dla 10419g.

Maszynę Singera wpuszczam, sprzedam, Poznań, Długa 10, m. 7. 10412g

Encyklopedię Gutenberga 20 tomów sprzedam. Oferty Głos Włp. dla 12477g.

Bransoletę złotą sprzedam. — Adres wskazać Głos Włp. nr 10399g.

Parcelę 880 m² Górczynie, wolna zabudowa, 5 minut od tramwaju sprzedam. Oferty Głos Włp. dla 10400g.

Rower męski i wózek dziecięcy sprzedam, Poznań, Śródka nr 2, m. 10. 12453p

Łodówkę na gaz, pełne koła gumowe sprzedam. Poznań — Łazarz, Kłobuckiego 2, m. 7. 10391g

Radio „Saba” 6-lampowe, — pierwszorzędne sprzedam lub zamienię na męski zegarek. Poznań, Szyszowskiego nr 8, m. 3. 10395g

Parcelę 10 złotych m² sprzedam właściciel. Poznań, Szelągowska 39. 10443g

Maszynę z okrągłym czółkiem sprzedam, Poznań, Rybaki 9/10. 12532p

Sadzonki bruki żółte można nabyć w każdej ilości. Kopa 2 zł. Poznań, Wiosenna 25. 12533p

Wózek (Kon-Kon) sprzedam, Poznań Rokossowskiego 98, m. 12. 10462g

Maszynę do prania elektryczną sprzedam, Poznań, Góraliska 2. 10476g

Samochód malolitrażowy, dobrze utrzymany sprzedam. Poznań, Mickiewicza 17, m. 3. 10476g

Wózek koszykowy dobrym stanie sprzedam, Poznań, Wielka nr 8, m. 5, od godz. 15—17. 10472g

Parcelę morgową (Winary) zadzwoniła 30.000. Osiedle Warszawskie 22.000, Starolece 15.000, część kamienicy handlowej 30.000, połowę kamienicy Inowrocławskiej 65.000 sprzedam, Gruszyńskiego, Poznań, Wawrzyniaka 22. 10469g

Dom wolnym mieszkaniem, ogrodem, sprzedam. Płanowski, Poznań, Dzierżyńskiego 38. 10468g

Kupna

Kolnierz lisa srebrnego kupię. Oferty Głos Włp. dla 10384g.

Opony nowe lub dobrym stanie 19x4,00 kupię. Poznań, tel. 12-26. 10413g

Regał używany kupię. Poznań, Dąbrowskiego 1 — skład. 10430g

„Obój” kupię lub zamienię na „Jazz” komplet. Antoni Janicki, Bydgoszcz, Olszewskiego 4, m. 2. K1570

Piec centralnego grzewania, grzejniki, rury dławikowy Nr 16, długość 4,5—5 m kupię. Adres wskazać Głos Włp. nr 10401g.

Maszynę do podnoszenia oczek kupię, Pawłowska, Opole, Konduktorska 3. K1575

Zegar samochodowy — taksonometr kupię, Lembitz, Poznań, Gąsiorowskich 5, m. 4. 10492g

Kupię beczki debowe. Oferty Głos Włp. dla 10402g.

Domem do 4 pokoi, z morga ziemi blisko Poznania, kupię względnie wezmę w dzierżawę. Spiesznie oferty Głos Włp. dla 10477g.

Jak najcięższa blacha nierdzewna, nieśniędziejca i ogniotrwała (prawie folie) spiesznie kupię za wysoką cenę. Adres wskazać Głos Włp. nr 10454g.

Zamiana

Pokój z kuchnią duże, przynależnościami, słoneczne, zamienię na dwa pokoje z kuchnią przynależnościami. Oferty Głos Włp. dla 10457g.

Pokój z klatki schodowej, elektryczność, gaz, woda, zamienię na pokój z kuchnią. Poznań, Kilińskiego 6, m. 13. 10455g

Dwa pokoje kuchnią, wygodnymi, dzielnicą willowej Warszawy, zamienię na nowoczesne 3 pokoje kuchnią, wygodnymi. Władomirski, Poznań, Orzeszkowej 4, m. 1. 10461g

Wolne lokale

Wspólny pokój oddam pracującemu, Poznań, Szkolna 9, m. 3. 10415g

Pokój wynajmę 2 studentom, uczelnia, Oferty Głos Włp. dla 10428g.

Pania pracująca przyjmie na wspólny pokój. Adres wskazać Głos Włp. nr 10486g.

Szuka lokatu

Pokoju z kuchnią lub 2 z zwrótem kosztów remontu poszukuję. Maria Rządkiewicz, Ścinawa, pow. Wołów woj. wrocławskie. 10329g

Samotna, pracująca spiesznie poszukuje pokoju. Oferty Głos Włp. dla 10439g.

Pokoju na 2 miesiące najchętniej Łazarz, poszukuję. Oferty Głos Włp. dla 10405g.

Dwaj bracia studenci, spokojni, uczę w poszukują pokoju. Oferty Głos Włp. dla 10420g.

Inżynier, asystent Szkoły Inżynierskiej poszukuje pokoju. Oferty Głos Włp. dla 10479g.

Starsza, samotna poszukuje pokoju. Oferty Głos Włp. dla nr 10458g.

Uczelnia, pracująca szuka pokoju ewentualnie wspólnego. Oferty Głos Włp. dla 10442g.

Pokoju kuchnią, samodzielnie, ewent. peryferiach, za zwrotem kosztów remontu poszukuję. Oferty Głos Włp. dla nr 10464g.

Samotny na kierowniczym stanowisku szuka większego umiowanego, z osobnym wejściem pokoju. Najchętniej w centrum miasta. Oferty Głos Włp. dla 10463g.

Zguby

Zgubiono dowód tożsamości konia i legitymację wojewódzką na nazwisko Wojciech Ratajczak, Gniezno, plac 21 Stycznia 3. 12455p

Zgubiono kartę meldunkową, nr 31487 wydaną przez PGRN w Pniewach na nazwisko Bronisława Rostkowskiego, Nowe, powiat Szamotyły. 10373g

Zgubiono kartę rejestracyjną motocykla „Ardie” wydaną przez Prezydium na nazwisko Jan Klamek. 10390g

Zgubiono 13 lipca 1952 damski zegarek, złotą bransoletę, Engla 3, do Rokossowskiego nr 83. Upadała o zwrot w wynagrodzeniem. Poznań, Rokossowskiego 81, m. 4. 10478g

Uczelwego znalazcę nie własnego, złotego zegarka, zgubionego niedługo — Czerwonej Armii proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Adres wskazać Głos Włp. nr 10471g.

Zgubiono dowód tożsamości konia na nazwisko Maria Remlein, Jankowo, gm. Swarzędz. 10467g

Dnia 12 lipca 1952 r. zmarł, po krótkiej chorobie, mój najdroższy mąż, nasz ukochany brat, dziewczę, stryj i wuj, śp.

Michał Maćkowiak

przeżywszy lat 68. Msza św. zostanie odprawiona w środę, 16 bm., o godz. 10 w kaplicy w Szelewie, po czym pogrzeb na cmentarzu w Strzelcach Wielkich.

W ciężkim smutku pogrążeni żona i rodzina

Szelejewo, Popowo Wonięckie, Przyłepki, Poznań, Gorzów Włp. 10480g

Spotkamy się w ZŁOCIE

Do wyróżniającej się młodzieży w produkcji z Wytwórni Figur Wystawowych w Gostyniu należą członkinie ZMP: Maria Gliszczynska (194 proc. normy), Grzesiak i Zubówna. Niezależnie od współzawodnictwa przedmiotowego, które poważnie podniosło wykonanie planów zakładu, młodzież wykonała dodatkowo cztery popiersia Generalissimusa Stalina.

Tokarz Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego Jan Tykwiński zaliczony został do jednego z najaktywniejszych ZMP-owców Piły. Jego zobowiązania złotowe, wartości 15 000 zł, są już wykonane w 60 procentach.

Młodzież przebywająca na kolonii letniej w Międzychodzie, zorganizowanej przez Centralę Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Poznaniu zobowiązała się celem uczczenia Złotu przepracować w PGR 400 godzin w poszukiwaniu stonki.

Na wyróżnienie zasługuje koło ZMP przy Powszechniej Spółdzielni Spożywców w Rawiczu, które m. in. zobowiązało się uporządkować sprzęt ZS Spółni oraz podjąć współzawodnictwo międzyskolepowe o obniżenie kosztów własnych. Poza tym młodzież pomoże przy żniwach, co przyniesie wsi 1872 zł oszczędności.

Ekspozytura PKO w Środzie zobowiązała się do dnia 22 lipca zwerbować dodatkowo 50 nowych posiadaczy książeczek oszczędnościowych oraz przeprowadzić kontrolę we wszystkich Gminnych Kasach Spółdzielczych w powiecie. Pracownicy Ekspozytury postanowili podjąć współzawodnictwo w zakładaniu nowych książeczek oszczędnościowych.

Opracowała na podstawie materiałów nadesłanych przez korespondentów — (ds)

Pogłębiajmy wiedzę rolniczą

Podorywki podnoszą żyzność gleby

Wielu rolników nie docenia jeszcze wczesnej podorywki i często tłumacząc się nawalaniem prac żniwnych — opóźnia ją. Zazwyczaj dopiero po zwiezieniu zboża z pola rolnik zabiera się do podorywek. A tymczasem podczas upalnej pogody, rola nie ruszona plugiem traci z dnia na dzień na wilgotności, a ponadto drobnoustroje nie mogą wykonywać swej niezmiennie pożytecznej pracy i gleba zamiast wydobrzeć — dziczeje; nasiona chwastów pozostają w stanie nienaruszonym, by wzejść następnie i wyrosnąć w zasiewach; korzenie ściętych zbóż żyją jeszcze przez jakiś czas

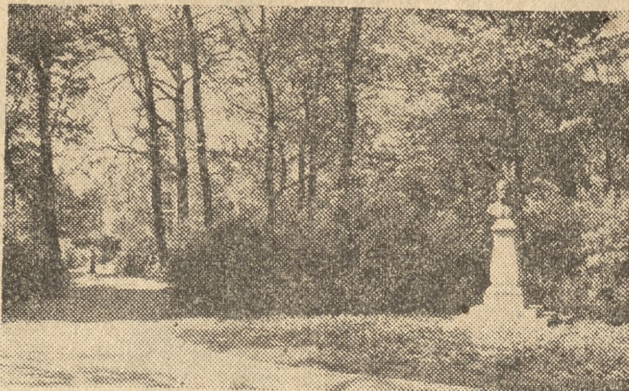
LIST z Zielonej Góry

Kochana Redakcjo!
Mamusia moja pracuje od wczesnego rana aż do południa, a od południa do samego zmierzchu przebywa wraz ze mną w ogródku jordanowskim. W tym czasie, gdy ja się bawię, mama ceruje moje pończoszki, albo robi słodkości na drutach. Lecz pracę tę utrudnia jeden fakt; mama musi przez cały czas stać, gdyż w ogródku jest niewiele ławek, i te stale są zajęte. Poproszę Redakcję o skierowanie ogródka, aby postawiło więcej ławek, a dla nas dzieci, postawiło się o piasek do piaskownicy, którego dużo jest na ścieżkach, ale za mało w piaskownicach.

Mały czytelnik
z Zielonej Góry

WIELKOPOLSKI GŁOS

Poznań w fotografii



Park Moniuszki

Fot.: Laskowski

Zamiast 110 — 160%

Co to jest metoda Rybakowa-Bokanowa

i jak działa przyrząd pomysłu zawiadowcy Świrskiego

Nieraz już słyszeliśmy o nowych rekordach produkcyjnych osiąganych przez robotników fabryk, kopalń i hut, dzięki zastosowaniu doświadczeń i radzieckich metod pracy. Nazwiska Zandarowej, Kowalowa, Korabielnikowej i wielu innych radzieckich nowatorów, znane są dzisiaj każdemu. Również w kolejniectwie w dyrekcji poznańskiej coraz szerzej stosuje się doświadczenia kolejarzy radzieckich.

Na wiosnę ubiegłego roku, w niektórych jednostkach Oddziału Drogowego Leszno wprowadzono nowe metody pracy przy odmierzanym podsypywaniu toru.

Przyjemne i pożyteczne wczasy

Wśród pięknych lasów w pow. sztumskim, w gromadzie Benowo, w 4 dużych namiotach i w piętrowym budynku szkolnym przebywa na obozie letnim 100 chłopców. Są to uczniowie ze szkół licealnych, ogólnokształcących i zawodowych z Gdańska, Wejherowa i Pucka.

Z inicjatywy jednego z uczestników obozu ZMP-owca Drzały, młodzież pomaga w pracach rolnych rodzinom gospodarzy z Benowa, których synowie odbywają służbę wojskową.

Poprzednio zapadnięte przy torach podkłady trzeba było podbijać tzw. „podbijakami”, co było bardzo męczące. Obecnie stosując nową metodę przy podsypywaniu, zapadnięte miejsca toru na odcinku od 7 do 9 m podnosi się windami torowymi na potrzebną wysokość, a następnie podsypuje szuflami żwir pod podkłady. Po podsypyaniu podkładów opuszcza się tor z powrotem, nie podbijając go już, gdyż pozostałe nierówności wyrównuje pierwszy przejeżdżający pociąg. Stosowanie tej metody jest tańsze, a utrzymanie toru pod względem jakości — o wiele lepsze.

Od maja br. we wszystkich działkach roboczych Oddziału Drogowego Leszno stosuje się metodę inż. Rybakowa-Bokanowa.

Kontrolerzy drogowi Zieliński i Markowski organizują często praktyczne pokazy i szkolenie na torach. W czasie ostatnich pokazów, które odbyły się w Lesznie i Wolsztynie, zademonstrowano

się wzrostu roślin, zwłaszcza roślin wolno rozwijających się w pierwszym okresie, jak np. łubin. Przy uprawie poplonów musimy także zwrócić uwagę na odpowiedni dobór roślin, zależnie od rodzaju gleby i jej żyzności, gdyż jak nam wiadomo, różne rośliny mają różne wymagania.

Uprawa poplonów jest u nas ciągle jeszcze niedostateczna. Uprawiamy ich nadal zbyt mało. Jedną z głównych przyczyn tego, jest brak dostatecznej ilości nasion roślin uprawnych na poplony. Aby temu zapobiec, każdy rolnik powinien szukać rozwiązań we własnym zakresie, uprawiając potrzebne mu rośliny u siebie. Mając swoje nasiona nie wydamy pieniędzy na ich kupno, a poza tym będziemy mieli materiał siewny o znanej nam wartości.

H. P.

Teatry

OPERA — g. 19
„Cyrułik sewilski”
Gostyni — „Wesoła trzynastka” — „AR-TOS” z Poznania
Sieradz — „Ruchome piaski” — Teatr Objazdowy z Poznania
Koszalin — „Cyrułik sewilski” — Teatr Objazdowy z Gniezna
Zagań — „Mąż i żona” — Teatr Objazdowy z Kalisza

Cona

APOLLO — g. 16, 18 i 20 — „Akeja B”
PAŁATYK — g. 16, 30, 18, 30 i 20, 30 — „Kamera w Paryżu”
MUZA — g. 16, 30, 18, 30

CO — GDZIE — KIEDY

i 20,30 — „Gęsiarek Matyi”
RIALTO — g. 16, 17, 18, 19, 20 i 21 „Car-men w Hollywood”
WARTA — g. 14 i 16 „15-letni kapitan”, g. 18 i 20 „Burmistrz Anna”
LETNIE — g. 16, 18 i 20 — „Wschodnie za loty”
FOTOPLASTIKON, ul. Armii Czerwonej 53 — z 10 22 „Podróż po Włoszech”
Radio
Program II
fala Poznania 249 m
Wiadomości:
5.05 6.30 7.55 12.04 17, 18.50 (P), 21. 23.50

Milion złotych

zaoszczędzą chłopci pow. krotoszyńskiego

Ostatnia sesja Powiatowej Rady Narodowej w Krotoszynie poświęcona była omówieniu stopnia przygotowania PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad do tegorocznej akcji żniwno — omiotowej. Jak wynika ze sprawozdania dobrze do żniw i omiotów przygotowane są PGR-y i spółdzielnie produkcyjne. Również indywidualni chłopci w akcji przygotowawczej nie pozostają w tyle.

Jeżeli chodzi o ośrodki maszynowe, to najlepiej przygo-

towane są GOM-y w Koźminie i Dobrzycy.

Celem uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN wszystkie gminy powiatu krotoszyńskiego podjęły zobowiązania, których wartość wynosi milion złotych. Poza tym wiele gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów włączyło się do współzawodnictwa zainicjowanego przez gromadę Osusz.

Dużo uwagi na sesji poświęcono zagadnieniu szkolnictwa podstawowego. W powiecie krotoszyńskim czynnych jest 19 przedszkoli, do których uczęszcza 1034 dzieci. W 70 szkołach podstawowych uczyło się w roku szkolnym 1951/52 8 086 dzieci. W ubiegłym roku na 7 kursach dla dorosłych przeszkolono 199 osób.

Masowym nauczaniem języka rosyjskiego objętych było 478 słuchaczy. W ubiegłym roku przeprowadzono remonty szkół w Krotoszynie, Koźminie i Zdunach na ogólną sumę 103,5 tys. zł. Powiat krotoszyński współzawodniczy z powiatem kępińskim w akcji pełnego przygotowania szkół do nowego roku szkolnego na dzień 20. 8. br. (fk)

2000 l mleka ponad plan

Gromada Ostrówki w powiecie chodzieskim zobowiązała się do uczczenia Święta Lipcowego odstawić 2000 litrów mleka ponad plan oraz wyreperować odcinek drogi gromadzkiej. Wartość tej pracy przyniesie 2000 zł oszczędności. 7 chłopów odstawi poza tym dodatkowo 4300 kg żywy.

Gromada Ostrówki wykona tegoroczne żniwa w ciągu 8 dni, dokona w tym samym czasie podorywek i w lipcu br. wykona 10 proc. ogólnego planu odstawy zbóż. (Ko)

„Słychać” w CHODZIEŻY

Istniejący w Chodzieży Oddział Okręgowego Związku Cechów przy ul. Stalina 12, posiada własną świetlicę oraz koło kulturalno — oświatowe, do którego należą rzemieślnicy.

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Chodzieży nawiązała obecnie kontakt z referatem gospodarki komunalno — mieszkaniowej w celu zwiększenia kontroli nad przydziałem mieszkań dla ludzi pracy i rodzin wielodzietnych.

W celu zlikwidowania bułmelantwa i łamania dyscypliny pracy spowodowanego pijanstwem, ożywiono ostatnio działalność Powiatowego Komitetu do Walki z Alkoholizmem.

Do przodującej w powiecie chodzieskim spółdzielni produkcyjnej Nowa Wieś Ujska, przyjeżdżają co niedzielę liczne wycieczki chłopskie z całej Polski. (ko)

15 KRONIKA LIPIEC



WTOREK
Henryka

Słońce w.: 3.47
zach.: 20.09
Księżyc w.: 23.00
zach.: 14.34

Pogodnie lub dość pogodnie. Miejscami przejściowy wzrost zachmurzenia z przelotnym opadem. Dniem temperatura maksymalna — od +18 st. C na Wybrzeżu, do +28 st. C na południu kraju. Cisz i słabe wiatry zmienne z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich.

Dyżur pełni: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia i interna), ul. Szkoła 14/16, tel. 511-11

APTEKI:

nr 105: Mazowiecka 12
nr 108: Garbary 28
nr 109: Lampego 2
nr 111: Ostroroga 6
nr 116: Dzierżyńskiego 107
nr 174: Rokossowskiego 47

Wzorowa straż pożarna

Ochotnicza Straż Pożarna w Strzyżewie, licząca 45 członków, należy do najlepszych drużyn w powiecie nowotomyskim.

W rejonowych zawodach straż pólmotoryzowanych już 3 rok z rzędu Strzyżewo zajmuje I miejsce. Z własnych funduszy strażacy strzyżewscy kupili motopompę, przyczepkę i dwukołowóz, oraz wiele innego sprzętu. Nie wszystko jednak można zdobywać we własnym zakresie. Znajdujący się w najlepszym stanie beczkowóz konny nie może być używany, gdyż brak przy nim węża. Trzeba, aby Komenda Powiatowa OSP w Nowym Tomyslu pomogła strzyżewskim strażakom w zdobyciu brakującej części beczkowozu. (kh)

Dzieci w Górnicy podjęły zobowiązania lipcowe

W miejscowości Górzno pow. leszczyński znajduje się nad jeziorem piękny, malowniczo położony pałac. Za czasów sanacyjnych obiekt ten zamieszkiwała jedna osoba. Obecnie rokrocznie zjeżdżają tu dzieci kolonii letniej „Młoda Gwardia”.

Młodzież, chcąc odwdziżyć się Polsce Ludowej za troskliwą opiekę, podjęła z okazji Złotu i 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN szereg zobowiązań. M. in. młodzież przepracuje 1 600 godzin w majątku miejscowego PGR oraz organizuje tam występy artystyczne.

Z programem artystycznym wystąpi również młodzież w spółdzielni produkcyjnej. Ponadto kolonistki udekorują świetlicę spółdzielni i wykonają zaawki dla przedszkola. (r-ski)

Wydawca: Instytut Prasy „Czytelnik”

Redaguje zespół Redakcja Poznań, ul. Grunwaldzka 19. II ptr.

Telefony redakcji: Centrala tel. 62-70 i 64-75, nacz. red. 78-76, sekr. red. 74-36, dział listów i interwencji 78-64, miejski 79-84, dyżurny nocny 64-75, nocny drukarni 54-72).

Gazeta wychodzi co 10-12. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze

Ogłoszenia: Biuro Ogłoszeń RSW PRASA Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3, tel. nr 62-31, Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7 do 16.30, w soboty od 7 do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Troczono: Zakłady Graficzne im. Marcjana Kasprzaka Przedsiębiorstwo Państwowe, Poznań, ul. Włocławska 70

K-3—12688

str. 6 AB

Nr 168